Nr 82. Kraków, 11 Kwietnia — Sobota Rok 1874.

CZAS

Czas wychodzi codziennie (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie kosztuje 10 centów w. a.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie . . .	złr. 20 ct. —	złr. 5 ct. —	złr 2 ct. —
Pocztą w państwie austryackiem	„ 24 „ —	„ 6 „ —	„ 2 „ 25
„ do całych Niemiec	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
„ do Francyi i Anglii . .	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ do Belgii, Włoch i Szwajcaryi	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i na ogłoszenia (inseraty) przesyłane być winny franco do Administracyi „CZASU“ w Krakowie, przy ulicy Różanej pod l. 413. — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisma nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i bywają niszczone.

Prenumeratę przyjmują:

W KRAKOWIE: Bióro Administracyi „CZASU“ przy ulicy Różanej, w domu pod l. 413; Księgarnie pp. S. A. Krzyżanowskiego w Rynku głównym, J. Wildta przy ulicy Grodzkiej, handel M. Dworskiego w kamienicy księcia Jabłonowskiego, w handlach F. Wierzuchowskiego i Z. J. Wywiałkowskiego w Rynku głównym, tudzież wszystkie urzędy pocztowe austryackie. — **Ogłoszenia** (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: za miejsce wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 cnt., oraz za opłatą należytości stemplowej po 30 cnt. od każdorazowego ogłoszenia. Wypisy w Krakowie. **Prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: W WIEDNIU p. *A. Oppelik*, Wollzeile 29 i w Pradze Ferdinands-Strasse Nr. 38. Na FRANCYĘ i ANGLIĘ w Paryżu Wny pułkownik *Winc. Raczkowski*, Faubourg Poissoniere Nr. 33. — Zaś tylko **ogłoszenia**: w Wiedniu Wallfischgasse Nr. 10, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei (Szwajcarya) i Wrocławiu pp. *Haasenstein* i *Vogler*; w Wiedniu *F. Löb*, Wollzeile Nr. 2, i *R. Mosse*, Seilerstätte Nr. 2; w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze p. *Rudolf Mosse*; w Frankfurcie n. M. p. *G. L. Daube et Comp.*

Kraków 10 kwietnia.

Napróżno dotąd niestety, ilekroć kwestya prawa wyborczego stawała na porządku dziennym, a wraca ona dość często, występowaliśmy z teoryą, w której upatrywaliśmy i dotąd upatrujemy jedyne racyonalne i praktyczne zarazem rozwiązanie tej sprawy społecznej, będącej zawsze jeszcze jednem z najniebezpieczniejszych zagadnień nowoczesnego społeczeństwa. Znają naszą teoryę dostatecznie czytelnicy, i niechcemy jej powtarzać; dotkniemy tylko jednej strony, która się w tej chwili nastręcza z powodu ciągłych napadów na metropolitę Sembratowicza za postępowanie jego względem kilku księży rusińskich, juryzdykcyi jego podlegających, a oraz zasiadających w Radzie państwa.

W naszej teoryi prawo wyborcze, w każdym okręgu wyborczym, a jest nim gmina, służyć winno tym tylko członkom, którzy są w posiadaniu niezawisłości, naturalnie nie bezwarunkowej, bo ta w ścisłem znaczeniu tego wyrazu nie istnieje, ale takiej, którą nazywamy niezawisłością społeczną. Gdyby ci jedynie, co się na takiem niezawisłem stanowisku znajdują, byli wyborcami, nieograniczalibyśmy zupełnie prawa wybieralności; cecha bowiem niezawisłości u wyborców byłaby niejako rękojmią, że szukać jej będą zapewne u tych, których wybierać chcą na swych przedstawicieli.

Nie opuszcza nas nadzieja, że po różnych próbach i kolejach, przez jakie społeczność przechodzi, a których wadliwość coraz bardziej się wyświeca, niezawisłość społeczna stanie się w końcu koniecznym warunkiem do posiadania prawa wyborczego. Ale wiadomo, że tak nie jest. Teorya zgubna wyborów powszechnych, mniej więcej wszędzie w prawie wyborczem przemaga. Mówimy mniej więcej, bo wszystkie ustawy wyborcze, ograniczające absolutną teoryę głosowania powszechnego, zawsze opierają się na liczbie i udzielają prawa wyborczego jednostkom, ale jednostkom, że tak powiemy, w ludności, a nie jednostkom w społeczeństwie. Zgoła, stanowisko społeczne nie jest uwzględnione w prawie wyborczem, a w dalszem następstwie, jak niezależność społeczna nie jest warunkiem, aby być wyborcą, tak nie jest również warunkiem, aby być wybieralnym.

Nie dziw zatem, że teorya w parlamentaryzmie konieczna, niezawisłości posła, narażoną jest na szwank, bo cóż może ową niezawisłość poselską wytworzyć, skoro niema jej w żywiołach, z jakich powstała? Paragrafem konstytucyi niezależność nie da się przeciw naturze rzeczy zabezpieczyć. Widzimy też najczęściej, że niezawisłość parlamentarna ustępuje przed zawisłością społeczną, naturalną, jak teorya ustępuje przed rzeczywistością; lub też nastają kolizye, w których walczą z sobą żywioły równouprawnione.

I tak, w obecnym przypadku nikt bez złej wiary nie może zaprzeczyć prawa metropolicie, że przekonawszy się, iż duchowni mu podwładni działają w duchu przeciwnym Kościołowi, usunął ich od obowiązków i godności w swej dyecezyi; równie jak niezawodnem jest zaręczone konstytucyą prawo każdemu posłowi zupełnej niezawisłości co do sposobu, w jaki się przy głosowaniu w parlamencie zachowa. Lecz owa parlamentarną niezawisłość nie może znosić zawisłości posła od swego przełożonego w hierarchii duchownej.

Wolno mu więc głosować jak się podoba, ale ta wolność nie wyzuwa go z charakteru duchownego, i poddaje go warunkom niezbicie, bo z natury rzeczy do tego przywiązanym. Nie za to więc, że tak głosował, usunięty został z urzędu lub godności, ale za to, że tak wymaga niezatarta żadnym paragrafem konstytucyjnym sakra kapłańska.

Niema tu żadnego wyjścia: rzecz sama z siebie płynie i żadna siła nie pomoże, aby mogło być inaczej. Brak niezawisłości w ustawie wyborczej i w prawie wybieralności, do takich kolizyj prowadzić musi. Jest to jedna z tych tak licznych wadliwości dzisiejszej teoryi, która urządza parlamentaryzm i która nam daje, jak powiadamy, otuchę, iż koniec końców społeczność, gdy ją owa wyborcza gorączka minie, przyjdzie do przekonania, że wybory koniecznie na innej podstawie oparte być muszą — na podstawie nie liczby, ale społecznego stanowiska.

KORESPONDENCYA „CZASU“

Wiedeń 9 kwietnia.

(R.) Zbliża się termin otwarcia Delegacyj wspólnych. Chwila dzisiejsza zdaje się zatem nader stosowną, by poświęcić parę słów i uwag życzeniu, z jakiem spotkać się można było już nieraz w dziennikach krajowych. Życzeniu temu dał nawet wyraz lwowski klub postępowy, przesyłając petycyę do koła polskiego w Wiedniu, aby reprezentanci kraju naszego w Delegacyach wspólnych wystosowali interpelacyę do ministra spraw zagranicznych hr. Andrassego w sprawie położenia i ucisku Unitów w Królestwie Polskiem. O prześladowaniu ludności grecko-katolickiej w Lubelskiem i na Podlasiu ludzie uczciwi wydali już sąd potępiający, a oburzać musi zachowanie się tych dzienników, co po prostu ignorują te prześladowania, lub co zaprzeczają ich istnieniu. Ale w polityce uczucia niemogą iść w rachubę. Można jak najbardziej potępiać postępowanie rządu rosyjskiego w sprawie Unitów, a swoją drogą uważać żądaną interpelacyę za krok niepolityczny. Mądrość nakazuje dobrze zbadać grunt, zanim robi się krok publiczny; można w drodze poufnej przedstawić sprawę polityczną ministrowi lub ministerstwu spraw zagranicznych, bo taka poufna konferencya nie podlega dyskusyi i nie dostaje się do wiadomości powszechnej. Lecz inaczej ma się rzecz z interpelacyą publiczną w tak drażliwej sprawie międzynarodowej. Z podwójnego stanowiska nie wydaje mi się ta interpelacya wskazaną okolicznościami, a wyrażając to zapatrywanie mam na myśli czytelników nie goniących za frazesami, lecz politycznie i to wytrawnie myślących, co pojmą i ocenią tę ostrożność. Przedewszystkiem interpelacya ta nie będzie na rękę p. Andrassemu, który pracował i pracuje nad przywróceniem dobrych stosunków między Austryą a Rosyą. Od razu dodaje, że to nie jest argumentem przeciwko interpelacyi, ponieważ deputowani lub delegaci nie o to tylko dbać powinni, co ministrowi jest lub nie jest na rękę, lecz o to głównie, czego wymaga interes kraju lub państwa. Gdy atoli p. Andrassemu interpelacya jakaś nie będzie na rękę, to mu nie zabraknie argumentów, aby ją odeprzeć i aby ją pozbawić wszelkiego znaczenia politycznego. Jeżeli p. Andrassy n. p. odpowie na interpelacyę, że Austrya nie ma ani ochoty, ani poczuwa się do obowiązku, aby robić jakieś przedstawienia dyplomatyczne w Petersburgu w sprawie unitów, ponieważ trzyma się zasady nieinterwencyi, — pytam się, czy taka odpowiedź poprawi sytuacyę unitow? Mojem zdaniem chyba pogorszy. Bo każda próba chybiona, aby sprawę jakąś wprowadzić przed trybunał europejski, nie przydaje się na nic tej sprawie, a szkodzi bezwzględnie, gdy sprawa taka spoczywa w ręku Rosyi. To jest jeden argument. Powtóre sytuacya obecna europejska nie sprzyja ani sprawie polskiej, ani też podobnym interpelacyom. Sytuacya ta ułatwi o tyle udzielenie odpowiedzi, iż p. Andrassy mógłby powołać się na sąd Polaków, z zapytaniem, coby Galicya powiedziała, gdyby Rosya zechciała mieszać się do spraw austryackich, zwłaszcza gdyby stosunek Galicyi do monarchii poddała krytyce? P. Andrassy gotów więc odpowiedzieć, że Austrya — nie chcąc, aby Rosya mięszała się do spraw austryackich — nie może tem samem mieszać się do spraw rosyjskich. Każda interwencya dyplomatyczna polega na interesie politycznym — względy ludzkości rzadko kiedy przechylają szalę decyzyi. Austrya obecnie nie ma interesu politycznego zadzierać z Rosyą, więc interpelacya nie odniesie żadnego skutku, jest zatem zbyteczną, a może i szkodliwą właśnie ze stanowiska polskiego.

Jak słyszę, odeszło do Rzymu pismo odręczne NPana do Papieża w odpowiedzi na list Głowy kościoła, tudzież nota hr. Andrassego do hr. Páara, ambasadora austryackiego w Rzymie, kreśląca stanowisko rządu co do ustaw wyznaniowych; nota ta wywołaną została przez encyklikę. Co się tyczy treści obu dokumentów, tj. listu i noty, zachowują milczenie w kołach poinformowanych i zapewniają, że szczegóły w dziennikach podane są bezzasadne. Mówią, że hr. Andrassy w delegacyi wspólnej określi stanowisko rządu w stosunku do Rzymu, w razie gdy delegacya zażąda wyjaśnień, a wówczas podobno ma wspomnieć o treści noty wysłanej do Rzymu.

Wydział budżetowy Izby wyższéj, jak słychać, postanowił wykreślić pozycyę 250,000 złr. na budowę techniki lwowskiéj; jeżeli Izba wyższa uchwali ten wniosek, natenczas *ipso facto* odpadnie znana rezolucya Izby niższéj. Nie byłoby rezolucyi, ale nie byłoby i techniki.

N. Pan zamianował jenerałów Mondla i Becka swymi jeneralnymi adjutantami. Jenerał Beck był dawniéj naczelnikiem kancelaryi cesarskiéj a ostatniemi czasy piastował już prowizorycznie godność jeneralnego adjutanta. Baron Mondl, obecnie dowódzca 36 dywizyi w Zagrzebiu, jenerał-porucznik, znany jest jako dowódzca brygady, która w r. 1866 walczyła pod Blumenau w chwili zawarcia zawieszenia broni. Z dwóch byłych jeneralnych adjutantów hr. Pejaczewicz został naczelnym inspektorem jazdy w miejsce barona Edelsheima, który jest obecnie głównodowodzącym w Węgrzech, hr. Bellegrade zaś cichaczem usuniętym został lub sam usunął się podobno z powodu nieszczęśliwéj gry giełdowéj.

Berlin 8 kwietnia.

(A) W sprawie projektowanej ustawy wojskowej, która ciągle zajmuje pierwsze miejsce między bieżącemi, nie wiele przyczyniły się ferye wielkanocne do wyjaśnień. Coraz widoczniej zaczyna bowiem występować na jaw podział partyi narodowo-liberalnej na prawą i lewą, to jest na przychylną projektom rządowym i na popierającą dążności postępowców, podczas gdy zastępstwo chorego ks. Bismarka w sprawie militarnej, jakoteż stosunek parlamentu do rządu, zostają ciągle w równym stopniu zagadkowemi. Z jednej strony słychać, iż w kołach rządowych poruszono myśl utworzenia posady wicekanclerza, któryby był stosunkowo dosyć niezależnym i w tym celu zwrócono uwagę na dotychczasowego zastępcę prezesa ministrów, hr. Eulenburga, z drugiej zaś obiega nazwisko hr. Münstera, dotychczasowego ambasadora niemieckiego w Londynie, choć forma pod jakąby tenże miał zastępować kanclerza, jeszcze nie jest oznaczoną. Niemniej obraz pokojowego stanowiska parlamentu w obec rządu, odmalowany w organie narodowo-liberalnym *Berl. Autogr. Corresp.*: nie zdaje się odpowiadać rzeczywistemu stanowi rzeczy. Nie zwracając bowiem uwagi na rezultata zebrań wyborczych, które po całych Niemczech zaczynają się tworzyć dla przesłania wybranym przez się posłom wskazówek co do zachowania się w głosowaniu nad ustawą wojskową, pisze taż *Corresp.*, „że w stosunku parlamentu do rządu nie należy sobie wyobrażać przeciwieństw tak daleko posuniętych, jak jest zwyczajem cechować je pod wrażeniem bliskich obrad. O ile zdołamy należycie oceniać położenie rzeczy, nie idzie wcale o przeciwieństwo między parlamentem a rządem, ale o wspólne wyszukanie odpowiedniego punktu widzenia, któryby bezpośrednim i pośrednim ich celom nie nastręczał różnic zasadniczych.“ Pomimo tak pokojowego usposobienia organu liberałów, rząd zdaje się zupełnie inaczej widzieć rzeczy, a niedowierzanie jego odbija się w agitacyach jego adeptów, którzy podczas świąt wielkanocnych działali na prowincyi ze skutkiem bardzo pomyślnym. Dotychczas mogą się poszczycić przeprowadzeniem dążności rządowych już w czterech większych okręgach wyborczych, gdzie postanowiono bronić wysokości stopy pokojowej, odpowiednio do wymagań komisyi wojskowej. Natomiast nie brak także oznak przeciwnych, a komitet liberalny wyborców obwodu Dortmundzkiego przesłał deputowanemu Bergerowi adres wyrażający nadzieję, iż broniąc państwa równie wiernie jak dotychczas, nie zechce pomimo tego poświęcić praw ludu i będzie obstawał zwłaszcza przy utrzymaniu ich pod względem budżetu. Podobnego rezultatu spodziewa się także tutejsza lewica po zebraniu wyborczem jutro w Kolonii.

Oprócz tak widocznego rozdziału obozu liberalnego na dwie części, które z trudnością wrócą pod względem zapatrywania się na projektowaną ustawę wojskową do dawnej harmonii, zapisać jeszcze wypada nieporozumienia między wyborcami a deputowanymi. Za przykład odpowiedni posłuży odpowiedź liberalnego posła Richtera do wyborców z miasteczka Herdecke w obwodzie Hagen, na żądanie, aby w głosowaniu nad ustawą wojskową nie sprzeciwiał się rządowi. Odparł on, „że §. 1 ustawy nie dotyczy obrony Niemiec na zewnątrz, ale idzie w nim jedynie o to, czy nadal reprezentacya narodu ma mieć prawo mięszania się w sprawy dotyczące oznaczenia każdorazowych wydatków na wojsko i ograniczenia dozwolonych urlopów. Kto nie uważa absolutyzmu za najlepszą formę rządu i ufa ofiarności niemieckiego ludu, która niedawno temu okazała się tak wielką, ten nie może popierać §. 1go w sformułowaniu rządowem z przekonania patryotycznego, ale tylko z czołobitności dla teraźniejszego kanclerza. Co się tyczy mnie, stawiam państwo i interes jego rozwoju konstytucyjnego nad kanclerza.“ Zresztą losy ustawy wojskowej ważą się nieustannie, a w ostatnich dniach odbyło się nad nią kilka narad w pałacu cesarskim, w których brali udział hr. Moltke, minister wojny jen. Kameke i jenerałowie Voigts-Rhetz i Albedyll. Od osób mających bliższe z nimi stosunki słychać, że rząd oczekuje ze spokojem rozstrzygnięcia parlamentarnego, czując się dostatecznie zaopatrzonym w materyał, aby porozumienie przyprowadzić do skutku. Zostaje to naturalnie w sprzeczności z agitacyami rządowemi podczas świąt Wielkanocnych, a może i tem mniej zasługuje na wiarę, że fakta przeczą tym pogłoskom.

Izba niższa sejmu pruskiego rozpocznie prawdopodobnie posiedzenia obradą nad dodatkami do ustaw kościelnych, w których największą trudność ma sprawiać uregulowanie administracyi majątku kościelnego. Przygotowania do tej sprawy rozpoczęto już przed kilku miesiącami, lecz te dopiero teraz są na ukończeniu. Także pod względem zakonów w Prusach, ich liczby, ich przełożonych, członków i t. p. zaczęto zbierać daty statystyczne, a choć jeszcze ich nie ukończono, już jeden z narodowo-liberalnych dzienników wspomina o uderzających rezultatach.

W poniedziałek pochowano w Poczdamie zwłoki byłego ministra oświecenia Mühlera. Pogrzeb z powodu może zasad konserwatywnych zmarłego, jako sprzecznych z obecnym prądem liberalizmu, miał charakter czysto prywatny. Tylko obecność jenerała Budritzkiego w zastępstwie cesarza znaczyła, że zmarły piastował przez 10 lat wysoki urząd.

Jeszcze przed świętami poczytała *Nat. Ztg* nagłą śmierć Balana posła pruskiego w Bruxeli za wypadek niedający się wytłomaczyć. Dziś zaś donosi *Berl. Aut. Corr.* przystąpiono do chemicznego rozbioru wnętrzności.

Paryż 6 kwietnia.

* *Point de nouvelles, bonnes nouvelles* mówi przysłowie francuskie, a bodajby się ono dzisiaj sprawdziło. Na horyzoncie politycznym nie zaświtała nam bynajmniéj znacząca nowinka. Maż to być przepowiednią dobrych, od tak dawna a zawsze napróżno pożądanych? Może i sama ucieczka Rocheforta i kilku jego towarzyszy z Numei okaże się zmyśloną w celu wyłudzenia 25,000 franków. Nic nie byłoby nadzwyczajnego w tym fortelu jakiego zręcznego oszusta; sfabrykować jeden czy dwa telegramy z Sydnej, których wiarogodności sprawdzić nie ma sposobu, poświęcić kilkaset franków dla złapania 25 tysięcy, oszukać łatwowiernych, to wedle moralności amerykańskiéj nie należy do rzędu prostéj kradzieży; taki pomysł daje już wyższe wyobrażenie o bujnéj imaginacyi jego wynalazcy, o pewnem skombinowaniu przypuszczeń, prawdopodobieństw itd.

Ci co podają tę ucieczkę za pewną, opierają się na telegramie konsula francuskiego z Sydnej; ale któż zaręczy, że konsul go podpisał? Wprawdzie z Numei nie ma telegrafu; trzeba posyłać do Sydnéj; a godziż się przypuszczać, aby rządca Nowéj Kaledonii postrzegłszy, że mu hersztowie komuny z pod straży umknęli, nie pospieszył natychmiast donieść rządowi. Tego doniesienia bezpośredniego ministeryum marynarki dotychczas nie otrzymało. Gdyby w końcu okazało się istotnie, że opiekun dzieci Rocheforta p. Adam został oszukany, mało to kogo będzie obchodzić, skoro wiadomo, że posłane pieniądze złożone były przez W. Hugo i dzienniki *République* i *Rappel*. Lepszego z nich użytku pewnieby nie zrobili; ich filantropia nie przechodzi granic utyskiwania na nędzę współbraci; ale przyjść im w pomoc, to zostawiają reakcyonistom, ludziom dawnych zasad, wyznawcom nauki chrześciańskiéj.

A jednak doznaje się pewnéj wewnętrznéj radości gdy się słyszy, że ten lub ów na rzecz cierpiących lub biednych zrobił znaczną ofiarę; pocieszamy się, widząc, że są jeszcze ludzie, co o miłości bliźniego szczerze pamiętają jak np. niedawno bo wczoraj dał tego przykład p. Savaix, szewc mieszkający na ulicy St. Marcina, który z powodu Zmartwychwstania Pańskiego, 1500 obówia rozdał potrzebnym. Dzięki Bogu, we Francyi nie rzadkie spotykamy przykłady w natchnieniu religijnem mające swe źródło.

Wczoraj zwyczajem narodowym mieliśmy kilka święconych. W szkole Batignolskiéj, u hr. Konstantych Branickich; u hr. Uruskich i u jenerałowéj Zamoyskiéj.

Zaślubiny hr. Stanisława Tarnowskiego z córką hr. Konstantych Branickich, odbędą się w kościele św. Filipa (du Roule) d. 16 b. m.

Przedwczoraj umarł nagle p. Beulé niedawny jeszcze minister spraw wewnętrznych, autor *Procès des Césars*, *Acropole d'Athènes*, *Phidias*. W wilię zgonu na posiedzeniu redakcyi *Journal du Savants* czytał rozbiór dzieła p. Choisy *L'art de batir chez les Romains*.

Część literacko-artystyczna.

ŻYCIE W HAREMACH
na Wschodzie.

(Ciąg dalszy).

Pani Mehmedowa Pasza przed wyjazdem ze Stambułu, otrzymała surowe napomnienie, aby mąż jej nieprzyjmował żadnych podarunków od swoich podwładnych; albowiem wszyscy gubernatorowie i wyżsi urzędnicy, zobowiązali się do tego pod przysięgą. Ona uciekłszy się do wybiegu, którym się szczyci, odrzekła: „Mąż mój dotrzyma przysięgi; ależ mnie służy wolność przyjmowania podarunków od kobiet; przecież to nie ma nic wspólnego z polityką.“

W rzeczy samej, gdy podwładni przekonali się, że Mehmet-Pasza niebierze żadnych kubanów, zanoszono takowe jego żonie. W czasie swego przejazdu do Jaffy, otrzymała piękne klejnoty od żony Mudira, a po przybyciu do Jerozolimy, porozumiała się z zarządzcą swego domu, aby wszelkiemi możebnemi sposobami wytrząsać kieszenie tamtejszym żydom. Co się zaś tyczy Franciszkanów, Greków i Ormian, ci zaraz pospieszyli kupić sobie jej względy w interesie swoich klasztorów, które pod żadnym warunkiem nie można naprawiać, ani przebudowywać, jeżeli na to nieotrzyma się pozwolenia od gubernatora. Tłumaczy się ona ze swego postępowania, powiadając, że robiła to dla zapobieżenia nędzy, która się jej dobrze dała we znaki, albowiem w kraju, gdzie nikt nie ma bezpieczeństwa swojej własności, potrzeba się zabezpieczać na przypadek zmiany fortuny.

Sława zręczności i energii pani Mehmetowej rozeszła się daleko. Nazli-Hanum córka Mehmeda Ali Paszy wicekróla Egiptu, zapragnęła poznać osobę tak rzadkich przymiotów i zdolności.

— Oznajmiłam memu mężowi — pisze pani Mehmet — o tych zaprosinach dostojnej damy.

— A zatem musisz stawić się u niej — odrzekł. Zaproszenie osoby tak wysokiego znaczenia, równa się rozkazowi.

Wziąwszy tedy ze sobą córkę moją Aiszę, dwie niewolnice, i eunucha, puściłam się w towarzystwie osoby przysłanej po mnie od księżny, do Jaffy, gdzie wsiadłam na statek płynący do Aleksandryi. Tam czekały na mnie powozy Jej wysokości. Powozy były wybite czerwonym aksamitem z haftem złotem; przez złoconą kratkę świeże powietrze wchodziło do karety. Przybywszy do pałacu Mahmudich, położonego nad samym Nilem, wśród najrozkoszniejszego ogrodu założonego na sposób europejski, weszłam pod wspaniały przysionek, zkąd po prześlicznych wschodach dostałam się do górnych apartamentów: Wszędzie stały tworząc szpaler niewolnice w jedwabnych jaskrawych szatach, błyszczące mnóstwem drogich kamieni. Inne znowu niewolnice, przyjmując mię z honorami, pochwyciły pod pachy, a eunuchowie podtrzymywali ogon fałdzistej feredżyi. Na końcu wschodów przyjęła mię podskarbina księżny wprowadzając do obszernej sali, gdzie wypoczęłam. Wkrótce przyszła mi oznajmić, że jej pani oczekuje mię w swoim pokoju. Zastałam ją siedzącą na sofie i palącą lulkę na długim cybuchu. Powstawszy z siedzenia powitała mię najuprzejmiej. Była to osoba miernego wzrostu i dosyć smagłej cery; rysy jej wyrażały niezwykłą energię, a w oku śmiałem i przenikliwem malowało się bystre pojęcie. Padłam przed nią na kolana, ona mię podjęła uprzejmie i skinieniem ręki wskazała miejsce na sofie naprzeciw niej.

Dokoła pokoju pod ścianami stały stare kobiety, mające obowiązek bawienia księżny opowiadaniem bajek; podano mi lulkę, a księżna rozpoczęła rozmowę od komplementów, poczem wpadłyśmy na rozmaite przedmioty. Przekonałam się, że Nazli-Hanum wybornie zna wszystkie sprawy wschodnie. W ciągu pogadanki wniesiono sorbety a potem kawę. Po półgodzinnej wizycie usunęłam się do apartamentów dla mnie przygotowanych, równie wspaniałych jak inne w tym przepysznem siedlisku.

Nazly-Hanum i ja tylko siedziałyśmy przy obiedzie. Stół nakryty jedwabnym haftowanym obrusem, mieścił najrozmaitsze potrawy na srebrnych półmiskach misternej roboty, łyżki nawet wysadzane były drogiemi kamieńmi. Po obiedzie, udałyśmy się do ogrodu na lulkę i na kawę. Około dziesiątej, podano owoce i sorbety w złotych filiżankach wysadzanych diamentami. Księżna wychyliwszy kilka kieliszków wina i wódki zaczęła być rozmowniejszą i poufalszą względem mnie... Skinęła na kilka starszych niewolnic i te się zbliżyły. Jedna z nich odgrywała rolę niby jej kochanka i rozpoczęły swoje bezwstydne umizgi... Podczas tej sceny, która ożywiała się w miarę jak od trunku zawracała się głowa — kilka młodych niewolnic tańczyło przy brzęku miedzianych kastanietów; inne śpiewały. Te zaś niewolnice, które z obowiązku stały do koła pokoju, padały ze znużenia. Widać było z ich twarzy, że spędziły niejedną noc bezsenną, a jednak męki te znosiły nieokazując najmniejszej niecierpliwości. Bojaźń srogiej kary utrzymywała je na nogach; były bowiem przykłady, że niejedna z niewolnic oddała ducha pod rózgami. Ja także czując się znudzoną i oburzoną tem wszystkiem na com patrzała, prosiłam księżny około północy, aby mi pozwoliła odejść do moich apartamentów. Osoba, która po mnie jeździła do Jerozolimy odprowadziła mię.

Przez grzeczność zatrzymałam ją na chwilę przy sobie. Zaczęła mi rozpowiadać o swojej pani: „Poznałaś ją — rzekła — tak samo jak dziś, przepędza każdą noc. Budzi się o południu i przez dzień jeździ w odwiedziny, na spacer za miasto, upija się i bawi. Dawniejszemi laty, chociaż panie egipskie mniej używają wolności niż turczynki, miała ona zawsze sposób, korzystając z częstych wyjazdów swego męża, wprowadzać do haremu swoich kochanków; ażeby zaś być pewną ich milczenia, kazała ich skrycie mordować. Gdy się to jednak rozgłosiło, zaprzestała tej niebezpiecznej zabawy. Wszystkie jesteśmy przy niej bardzo nieszczęśliwe; jest to bowiem kobieta równie kapryśna jak okrutna. Nieboszczyk jej mąż powiedział raz jednej niewolnicy, która mu nalewała wodę: „Dosyć mój baranku!“ Doniosło się to do księżny i wprawiło ją w taki gniew, że biednej niewolnicy kazała natychmiast uciąć głowę, nadziać ją ryżem, upiec i podać na półmisku, gdy Defterdar przyjdzie na obiad. Jakoż podano półmisek, a ona rzekła do męża: „Skosztuj, mój drogi, twego baranka!“ Defterdar z oburzeniem cisnął serwetę i długi czas na obiad nie przychodził, a co większa, od tej chwili stracił wszelkie przywiązanie do żony. Jeżeli nie wziął z nią rozwodu, to dla tego, że mu szło o wielkie bogactwa wzięte po niej, a również o zaszczyt nazywania się zięciem Mehmeda-Ali. Zazdrość księżny rozciąga się nawet do tych niewolnic, które zostają jej faworytami; za lada podejrzeniem o niewierność bywają one srodze chłostane, nieraz na śmierć.“

„Było już około dziesiątej zrana, gdy jeszcze leżałam w łóżku — mówi dalej pani Mehmetowa, kiedy księżna weszła do mego pokoju w towarzystwie dwóch niewolnic.

— Co to! nie wstałaś jeszcze moja droga! — zawołała i rzuciła się na mnie, nieszczędząc uścisków i komplementów. poczem odeszła, powiadając, że oczekuje mego przybycia.

„Ubrawszy się prędko, zastałem księżnę zajętą przepatrywaniem rysunków, podług których oprawiane są klejnoty.

— Proszę cię — rzekła — udziel mi swojej rady.

„Kiedyśmy obie wybrały jeden z tych wzorów, kazała podać sobie dwie szkatułki, z których każda miała po półtora łokcia długości, stosowną szerokość i długość.

— Teraz — rzekła — wybierajmy drogie kamienie.

„Szkatułki te były pełne diamentów, szmaragdów i gemmów największej wartości. Już miała je zamknąć, gdy się zatrzymała nagle i rzekła:

— Chciałabym ci zrobić mały podarunek. Oto masz dwa diamenty, które każesz oprawić w pierścienie, jeden dla siebie, drugi dla twego męża.

Każdy z tych diamentów wart był najmniej po 5 tysięcy franków. Potem kazała sobie przynieść trzecią wielką szkatułkę; ta była napełniona sztabami złota, z których miała zamiar porobić talerze i półmiski. Zrobiłam jej uwagę, że półmiski z czystego złota będą bardzo ciężkie i że na ten cel daleko lepsze jest srebro. Zgodziła się na to i wyjmując dwie czy trzy sztabki, rzuciła je pod nogi jednej z niewolnic, mówiąc: „Weź to, daruję ci.“

„Zaproszona przez księżnę, poszłam zwiedzić ogrody, które były czarujące. Palmy daktylowe, pomarańcze, kwiaty, krzewy — wszystko to było wybornie prowadzone i utrzymane. Tu i owdzie rozrzucone eleganckie kioski, a w nich bijące fontanny odświeżające powietrze. Używałam jakiś czas przechadzki w towarzystwie kobiet, z których każda miała na szyi białą chustkę z haftowanemi

Kraków 10go kwietnia. (*Sprawozdanie z posiedzenia Rady miejskiej d. 9 kwietnia*). Przewodniczył Prezydent miasta Dr. Dietl; radców obecnych 45.

Naczelnik powiatowej dyrekcyi skarbu nadesłał pismo, w którem uprasza gminę o objawienie zdania co do zamierzonego przez rząd uregulowania podatku konsumcyjnego, a mianowicie, czy i jakie przedmioty możnaby w miastach zamkniętych uwolnić od opłaty akcyzy. Odesłano do komisyi administracyjnej.

Radca m. Dr. Kuczyński czyni wniosek naglący, aby na grób śp. Wincentego Pola odstąpiła gmina bezpłatnie 9 sążni kwadr. gruntu na cmentarzu. Uchwalono jednomyślnie bez rozpraw.

Z porządku dziennego wnosi radca m. Rzewuski imieniem sekcyi gospodarczej, aby nad podaniem właścicieli dóbr Olsza o zakupno lub wydzierżawienie karczmy wraz z ogrodom przy cmentarzu głównym pod budowę domu cmentarnego, przejść do porządku dziennego. Po długiej dyskusyi wniosek ten przyjęto; wnioski zaś radców m. Dra Weigla i Dra Szlachtowskiego, aby przy budowie domu cmentarnego dla kapelana uwzględniono także przepisy sanitarne, odesłano do sekcyi gospodarczej.

Radca m. Dr. Schönborn wnosi imieniem sekcyi prawniczej, aby upoważnić konsulenta miasta do wytoczenia pozwu przeciw Akademii *Collegii majoris* w Krakowie o extabulacyę sumy 500 dukatów węg. na jatkach szewskich zahipotekowanej, a to z powodu przedawnienia. Przyjęto po wyjaśnieniu radcy m. Muczkowskiego.

Po załatwieniu dwóch spraw o udzielenie zaliczki urzędnikom, uchwalono wniosek sekcyi prawniczej: aby do pełnienia obowiązków radcy miejskiego w miejsce Dra Wacława Wyrobka, powołać hr. Stanisława Mieroszowskiego, jako tego, który w wyborach otrzymał z kolei najwięcej głosów; wniosku sekcyi prawniczej, aby przyjąć rezygnacyę radcy m. Szukiewicza nie przyjęto, ale na wniosek Dra Rydzowskiego poparty przez Dra Hoszowskiego, którzy podnosili zasługi p. Szukiewicza dla dobra miasta od wielu lat przezeń położone, uchwalono jeszcze raz wezwać go do przyjęcia napowrót obowiązków radcy miejskiego; zgodnie z wnioskiem rzeczonej sekcyi nie przyjęto rezygnacyi p. Bogumiła Gebhardta, przyjęto zaś rezygnacyę p. Marcelego Jawornickiego, ponieważ został mianowany dyrektorem zakładu miejskiego, wskutek czego w myśl przepisów statutu utracił wybieralność, w miejsce zaś jego uchwalono powołać Dra Maksymiliana Zatorskiego prof. Uniwersytetu.

Następnie odbyto posiedzenie przy drzwiach zamkniętych, na którem załatwioną została jedynie sprawa wyznaczenia emerytury dla p. Maurycego Łozińskiego radcy magistratu. Rada przenosząc go na własne jego żądanie w stan spoczynku, wymierzyła mu emeryturę w kwocie 1181 złr. 25 c. i upoważniła Prezydenta do rozpisania konkursu na tę posadę.

Z innych spraw zamieszczonych na porządku dziennym posiedzenia tajnego wziętą została naprzód pod obrady sprawa obsadzenia posady lekarza miejskiego. Pomimo dwukrotnego głosowania żaden z kandydatów nie otrzymał absolutnej większości; do ściślejszego wyboru nie można było jednak przystąpić, gdyż brakowało już potrzebnej do kompletu liczby radców. Stanowcze przeto załatwienie tej sprawy, jak również obsadzenie innych posad, musiano odroczyć do następnego posiedzenia.

N. Pan sankcyonował postanowieniem z 26 marca r. b. pięć ustaw uchwalonych przez Sejm galicyjski na posiedzeniu z d. 17 stycznia r. b., zezwalających na pobór wyższych dodatków do podatków w 127 gminach.

Wiedeń 9 kwietnia. Przytoczyliśmy wczoraj wszystkie wnioski i projekta do ustaw, które uchwalone w wydziałach, mają być Izbie deputowanych przedłożone do drugiego czytania za jej zebraniem się. Wykaz ten uzupełniamy dziś przytoczeniem spraw, które znajdują się jeszcze w Wydziałach, a nie są jeszcze do drugiego odczytu przygotowane; należą do nich następujące przedłożenia rządowe: o zniesieniu cła od zboża i owoców strączkowych; o zmianie § 14 statutów banku narodowego; o przepisach względem rozwiązania spółek akcyjnych; o sprzedaży nieruchomości skarbowych; o bezzwłocznej budowie kolei żelaznej Rakonice-Przybram; o kosztach na budowę kolei żelaznych Istryjskich, oraz kolei Tarnów-Leluchów; projekta ustaw o podatku budowlanym, zarobkowym od rent, dochodowym; o emeryturach osób służących w wojsku, marynarce i obronie krajowej; o zmianie kilku paragrafów ustawy o obronie krajowej; o zaprowadzeniu ksiąg kolejowych; o zmianie ordynacyi wyborczej państwowej; o połączeniu kilku realności w Czechach i na Morawie z fideikomisem Liechtensteina; o urzędnikach katastralnych. Prócz tego następujące wnioski samodzielne: wniosek dep. Lienbachera o zbadanie przyczyn przesilenia giełdowego; wniosek hr. Bondy o stosunkach roboczych w Dubrowniku; wniosek dep. Fuxa o przymusie legalizacyjnym; wniosek dep. Razlaga o zmianę ustawy wojskowej z r. 1868; wniosek Dra Foreggera o rewizyę ustawy prasowej; wniosek dep. Edlbachera, aby domagać się od rządu przedłożenia ustawy o budowie kolei żelaznej z Micheldorf do Wels; wniosek dep. Schönerera o zbadanie przyczyn powstania i rozszerzania się księgosuszu; wniosek dep. Umlaufta co do zniesienia kaucyi od dzienników i zakazu kolporteryi; wniosek dep. Dra Koppa odnoszący się do przedłożeń wyznaniowych; wniosek dep. Kowalskiego, Smolki i Dunajewskiego o uwolnienie pożyczki galicyjskiej od opłat prawnych; wniosek bar. Prato o utworzenie drugiego sejmu w Tyrolu.

Zestawiwszy powyższy wykaz z podanemi wczoraj a do drugiego odczytu już przygotowanemi przedmiotami, ma Izba deputowanych wziąść pod obrady 50 spraw, nie licząc sprawozdań o petycyach i zatwierdzenia wyborów.

Rosya.

Birżewyja Wiedomosti zamieszczają pod tytułem: Dziwna petycya klubu polskiego, następujący artykuł;

Polski klub postępowy we Lwowie posłał do posłów polskich w Radzie państwa petycyę w której prosi ich „aby interpelowali hr. Andrassego o to, jak zachowa się minister austryacki w obec ucisku i prześladowania, jakim podlega kościół katolicki w Rosyi.“ Smutna zaduma opanowała nas po przeczytaniu tej wiadomości o nowem beztaktowanem i niedorzecznem wystąpieniu Polaków galicyjskich. W Rosyi nic nie słychać o żadnych prześladowaniach i uciskach rzymskich katolików (ale w Polsce wszyscy dobrze o nich wiedzą. przyp. red.): skądże pytamy, wzięli członkowie klubu lwowskiego podobne wiadomości? Czy nie mają oni na myśli czasami dawno zakończonych zaburzeń w unickiej chełmskiej dyecezyi? Rozumie się, znaną im jest od dawna zapalczywa walka, w jaką weszły Prusy z ultramontanami, i która szczególnie systematycznie była prowadzona w Poznaniu lub w pruskiej Polsce: czemuż pytamy nie posyłali oni podobnych petycyj względem Prus? Dziwaczność ich postępku tem więcej jest jasną, jeśli przypomnimy sobie do kogo i wśród jakich okoliczności oni zwracają się z podobnemi pytaniami? Zwracają się oto do Austryi, która tak silnie zbliżyła się do Rosyi, zwracają się do rządu, który dopiero właśnie przed miesiącem wniósł do Rady państwa projekt ustaw kościelnych, mających ograniczyć prawa kościoła rzymskiego, za dobrobytem którego w Rosyi wstawiają się oni u hr. Andrassego. Sprawdza się na klubie postępowym polskim przysłowie: „kogo Bóg chce ukarać, temu rozum odbierze.

— Według traktatu zawartego z chanem chiwy po ostatniej wyprawie, Rosyanie na lewej stronie Amu Daryi kazali sobie przyznać na własność steppy od morza Aralskiego do Kaspijskiego w granicach pomiędzy północą a Uzbojem to jest dawnem korytem Amu Daryi prowadzącem do morza Kaspijskiego i kończącem się w okolicach Krasnowodska. Faktycznie jednak Rosya zajęła daleko mniej z tego okręgu, gdyż tylko brzegi stepów; ale natomiast również *via facti* uważa się za właścicielkę ujść Atreku położonych znacznie na południe od Krasnowodska po nad samą Perską granicą. Obecnie wydany został ukaz ustanawiający administracyę tego nowego nabytku, któremu nadano nazwę kraju Zakaspijskiego. Kraj ten ma obejmować ziemie położone pomiędzy Martwym Kułtukiem i Atrekiem, morzem Kaspijskiem i Chiwą. Martwy Kułtuk jest zatoką morza Kaspijskiego w którą wchodzi przylądek Mangyszłak, gdzie od dawna istnieje forteczka tegoż imienia i zkąd pułkownik, dziś jenerał Łomakin prowadził w roku zeszłym jeden z oddziałów przeciw Chiwie. Nad Kułtukiem są posiadłości Kirgizów Kajsaków, należące do zarządu jenerał gubernatora Orenburskiego i na Mangyszłaku oraz dalej w stepach koczują Kirgizy uważający się za poddanych chana Chiwińskiego. Dopiero więcej na południe zaczynają się koczowiska Turkmenów. Granica od Chiwy nie jest oznaczoną, ponieważ Rosya uznaje panowanie Chana nad Turkmanami, o ile ma nadzieję, że uczyni zadość jej wymaganiom i wymusi posłuszeństwo tych dzikich plemion; ale kiedy idzie o zabór kraju nie ma dla niej żadnej wagi władza Chana nad Turkmenami.

Kraj Zakaspijski stanowi pod względem wojskowym i administracyjnym zakaspijski oddział wojskowy, do którego należeć mają wszystkie wyspy wschodniego wybrzeża Kaspijskiego morza. Zarząd tym krajem podlega rozkazom główno dowodzącego armią Kaukaską i prawdopodobnie zostanie powierzony jenerałowi Łomakinowi.

Brazylia.

Biskup Olindy w brazylijskiej prowincyi Pernambuco, Vital de Oliveira, skazany został d. 21 lutego przez sąd najwyższy w Rio Janeiro na mocy § 96 kodeksu karnego na cztery lata więzienia do robót. Wiadomość o tem skazaniu biskupa na tak długą i poniżającą karę, sprawiła w Europie radość w obozie bezwyznaniowym a nawet poniekąd zazdrość w sferach rządowych w Berlinie. Przebieg procesu tego był następujący:

Obżałowany dostawiony przed sąd, któremu towarzyszył miejscowy biskup w Rio Janeiro Piotr Lacerda, oraz bawiący tam właśnie biskup z Kansas z Ameryki północnej, powiedział po odczytaniu mu aktu oskarżenia: *„Jesus autem tacebat“* (Jezus także milczał) i na żadne pytania odpowiadać nie chciał. Ponieważ również nie miał z sobą obrońców, przeto sąd wyznaczył mu za takich z urzędu, senatorów Zachariasza de Gises e Varconcellos i Kandyda Mendes de Almeida. Biskup nie chciał udzielić obrońcom swoim upoważnienia do obrony swojej; sąd mimo tego uchwalił, żeby bronili go bez żadnej ze strony obżałowanego informacyi.

Akt oskarżenia najlepiej wykaże naturę sporu między rządem a biskupem, która spowodowała proces. Dla tego przytaczamy akt ten w streszczeniu:

Biskup Olindy wezwał d. 28 grudnia 1872 proboszcza parafii św. Antoniego w mieście Pernambuco, aby z uwagi, iż członek bractwa św. Sakramentu w tej parafii, Dr Cunha Ribeiro, jest członkiem loży wolnomularskiej, spowodował rzeczonego Ribeiro do opuszczenia loży, albo wykreślił go z bractwa. Przełożony bractwa odpowiedział, że nie ma władzy zrobienia tego. Wtedy biskup polecił d. 9 stycznia 1873 proboszczowi skłonić bractwo do wykluczenia wolnomularzy, odwołując się na ustawami kanonicznemi przepisane kary. Proboszcz radził przełożonemu bractwa, znieść się bezpośrednio z biskupem, lecz ten nakazał w 4ch dniach wykonać swój rozkaz. Przełożony zwołał bractwo, a to zatwierdziło jego kroki. W kilka godzin potem biskup orzekł wykluczenie bractwa z kościoła katolickiego, a proboszcz oznajmił bractwu, iż interdykt biskupi dotyka je tylko pod względem kościelnym, że wzbrania bractwu używania godeł brackich, lecz nie pozbawia go prawa zarządzania funduszami bractwa. Przeciw temu wyrokowi bractwo odwołało się wprost do biskupa, ten jednak oznajmił, że nie cofnie interdyktu, dopóki albo nie ustąpią ci członkowie bractwa, którzy są wolnomularzami, albo też nie opuszczą loży swojej wolnomularskiej.

Przeciw temu bractwo założyło protest do Cesarza. Cesarz za poradą Rady stanu przyjął odwołanie się, unieważnił interdykt biskupi i nakazał biskupowi w ciągu 30 dni cofnąć dekret. Biskup odmówił i zagroził proboszczom swojej dyecezyi, którzyby wbrew temu działali, usunięciem. W skutku tej odmowy sędzia będący prokuratorem bractw, otrzymał rozkaz spełnić wyrok korony, godła bractwu zwrócić, lecz proboszcz godeł nie chciał wydać, ani otworzyć zamkniętej kaplicy bractwa Minister spraw wewnętrznych wezwał biskupa, aby usłuchał rozkazu rządu, biskup jednak d. 6 lipca odpisał, że nie może usłuchać tego rozkazu, gdy rząd naruszył przepisy ustaw i prawa władzy duchownej, sprawa ta bowiem należy do juryzdykcyi kościelnej i nie podlega władzy państwa; zresztą taki z jego strony czyn byłby przestępstwem, i wszyscy duchowni dopuściliby się czynu karygodnego, gdyby niepomni przysięgi swojej, usłuchali rozkazu władzy świeckiej w rzeczach wiary i przepisów kościelnych, nakoniec, że odwołanie się bractwa do korony i jej wdanie się są kacerstwem.

Na podstawie tego pisma biskupiego prokurator otrzymał d. 27 września r. z. nakaz wytoczenia biskupowi procesu o nieposłuszeństwo rozkazom rządowym i o ogłoszenie breve papieskiego bez zezwolenia Cesarza *(placet.)* D. 10 października przedłożył prokurator skargę, w której obwinia biskupa o naruszenie konstytucyi co do tych ustępów, które naznaczają Cesarza naczelnikiem władzy wykonawczej, które ustanawiają *placet* i o nieposłuszeństwo rządowi, wreszcie o naruszenie władzy urzędowej. Akt uważa biskupa za urzędnika i jako takiego obwinia o nieposłuszeństwo.

Na akt oskarżenia udzielony biskupowi, odpisał tenże, iż o przebiegu tej sprawy zawiadomił Głowę kościoła i jego poddaje się rozkazom. Papież zaś pochwalił jego postępowanie i przyznał mu prawo rozwiązywania bractw nieposłusznych kościołowi a nie uznał kompetencyi sądów świeckich w rzeczach czysto kościelnych.

Po tej odpowiedzi wytoczono biskupowi proces z tytułu art. 96 ustawy karnej, poczem uwięziono biskupa d. 2 stycznia 1874 i stawiono go d. 21 lutego przed sąd. Biskup nie tłumaczył się; obrońcy przydzieleni mu z urzędu, mieli mowy. Z 8 sędziów, jeden uznał proces jako nielegalny, gdyż trybunał nie jest kompetentnym do orzekania w rzeczach duchownych, a ponieważ z głosem swoim nie utrzymał się, przeto wnosi niewinność obżałowanego. Drugi sędzia zastosował inny artykuł kodeksu, tyczący się nieposłuszeństwa a orzekający 2 miesiące prostego więzienia. Innych 6 sędziów zastosowało art. 96 kodeksu i orzekło 4 lat więzienia i robót przymusowych.

Wśród tego inni biskupi brazylijscy i prymas, arcybiskup w Bahia, wydali interdykta przeciw wolnomularzom, którzy obecnie stoją w Brazylii u steru rządu i mają wpływ u dworu.

Rząd brazylijski jeszcze przed rozpoczęciem procesu wysłał był do Rzymu bar. Penedo, posła swego w Londynie, i ten traktował ze Stolicą Apostolską, i przedstawił jej memoryał. Kurya rzymska nie rozbierała kwestyi placetu, a naganiła biskupowi, że się odwołał do Stolicy papieskiej dopiero w toku zatargów z rządem, nie zaś poprzednio.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 kwietnia. W niedzielę przybyć ma do Krakowa Arcyks. Leopold, naczelny inspektor inżynieryi, dla zwiedzenia tutejszych warowni.

— Akademia umiejętności w Krakowie otrzymała od niewiadomego dawcy 3000 złp. w banknotach rosyjskich, mające służyć na nagrody za dzieło lub wynalazek pożyteczny w przedmiocie rolnictwa, tudzież za takiż wynalazek lub dzieło w przedmiocie hygieny publicznej. Gdyby Akademia sądziła, że inny przedmiot konkursu może być praktyczniejszym i dla kraju przydatniejszym, wolno jej odstąpić od powyższej treści zadań.

— Na targowisku w Rynku głównym ustawiono chorągiewki z napisem ostrzegającym, iż nie wolno w dni targowe przekupkom kupować wiktuałów na targ przez włościan zwiezionych albo zniesionych, dopiero mogą to czynić po zakończeniu targu. Nie dopuszczały bowiem przekupki osób chcących kupować wiktuały od włościan, i tworzyły przez to dla siebie rodzaj monopolu, wykupując wszystko, aby potem ceny sztucznie wyciągnąć w górę.

— Poseł Dr Zyblikiewicz ma się znacznie lepiej; choroba zapalna stopniowo ustępuje.

— Jutro w sobotę od godz. 12ej do 1ej w południe w Muzeum Techniczno-przemysłowem odbędzie się 1szy publiczny odczyt p. A. H. Kirkora: „O Litwie i Rusi.“

— Jutro po raz pierwszy przedstawioną będzie na benefis panny Ćwiklińskiej opera w 4ch aktach z muzyką Offenbacha, z tekstem pp. Halevy i Meilhàc p. t.: *Wielka księżna Gerolstein.* Wiedząc z doświadczenia, jaki pociąg mają zawsze dla publiczności tutejszej opery, spodziewać się można licznego zgromadzenia na benefis głównej u nas jej reprezentantki.

— Dziś wyszła z druku znakomita broszura ks. Manninga, arcybiskupa westminsterskiego, pod napisem: *„Cezaryzm a Katolicyzm“* w przekładzie polskim Dra Władysława Miłkowskiego. Treść tej zajmującej pracy podaliśmy naszym czytelnikom w Nr 60 *Czasu.*

— Piętnasta lista składek na budowę nowego domu dla starców i sierot zostających pod opieką Towarzystwa Dobroczynności w Krakowie:

P. Bonawentura Rydel złr. 2; za pośrednictwem p. Bernacińskiej przełożonej pensyonatu: (pp. Aniela Geppert i Marya Bernacińska po złr. 1, z puszki dla ubogich złr. 1 c. 18, J. Gnutkiewicz złr. 1 c. 6, A. Peterseim c. 30, Zosia Herzog cent. 24, Andzia Walter, Frania Trębicka, Józia Merczyńska, Wandzia Łącka, Marynia Ripper, Guścia Pelot, M. Dziegciowska, Marynia Sobieniowska po c. 20, Helcia Walter, Klimcia i Helcia Ciechońskie, Emilcia Żdziebłowska po c. 15, N. N. i Jadwisia Wielogłowska po cent. 10) — razem złr. 7 c. 18; za pośrednictwem p. Wilhelma Ciechanowskiego: (pp. Wilhelm Ciechanowski złr. 10, imieniem Kazia, Jadwini, Florci, Kasi, Stasia i Zygmunta Ciechanowskich złr. 50) — razem złr. 60; za pośrednictwem p. Eugeniusza Zielińskiego: (pp. E. Zieliński złr. 2, Apol. Zieliński, Antoni Firlej, Wyszkowski, Ligęza G., M. Żuk Skarżewski, Jan Dunikowski, Józef Dzianott, Marya Zielińska po złr. 1) — razem złr. 10; za pośrednictwem p. Antoniego Czernego: (pp. Wincenty Czerny złr. 2, Antoni Czerny i Erazmina Czernowa po złr. 5) — razem złr. 12; za pośrednictwem Dra Jonatana Warszauera: (pp. Dr J. Warszauer, Rozalia Warszauer i Salomon Sare po złr. 5) — razem złr. 15; za pośrednictwem księcia Ludwika Ponińskiego starosty pow. w Gródku: (p. Kornel Hnatyczek złr. 2, miasto Gródek złr. 5) — razem złr. 7; za pośrednictwem p. Józefa Zajączkowskiego: (pp. Katarzyna Sikorska złr. 6, Pieczyński złr. 4, Franciszek Waniura złr. 1 cent. 70, Julia i Antonina ZZ., Antoni Masłowski, Rybicki, Pieczyński, Welczowski, Rozalia Jackowska po złr. 1, Wojciech Lasocki cent. 80, Antoni Paleczek, Józefa Z., Józef Zajączkowski, N.N., X. Czekalski, P. Q. po c. 50., Zofia Nowakowska c. 34, Dorota Bigajowa i Józefa Klecka po cent. 30, Kazimierz Wilski, Elżbieta Hempel, Regina Krosińska, Marya Śmietańska po c. 25, Barbara Sokołowska c. 18, X. c. 8) — razem złr. 23 c. 70. Ogółem piętnasta lista składek wynosi złr. 136 centów 88; poprzednio wykazano złr. 5581 centów 73, łącznie przeto złr. 5718 c. 61. Ponownie przypomnieć musimy, iżby uproszeni kolektorowie zechcieli złożyć arkusze składkowe jak najrychlej, czy zebrali jakie składki, czy nie.

— Onegdaj w ulicy Sławkowskiej wpadł wieczorem pewien przechodzień do dołu wykopanego dla dobycia się do rury gazowej, na noc nie zakrytego deskami. Na szczęście nie poniósł uszkodzenia innego, jak w odzieży.

— W policyi złożono mały kluczyk, znaleziony wczoraj w pobliżu hotelu Drezdeńskiego.

— Dziś w południe policya aresztowała Wojciecha Błaszczyka, oprawcę, który po pijanemu schwyciwszy psa w ulicy Siennej, męczył go.

— Wczoraj w południe zapaliły się rzeczy w mieszkaniu Ryfki Feldmanowej, przekupki pod L. 10 na Wolnicy, w skutku wypadnięcia żaru z pieca. Domownicy ugasili ogień.

— W tych dniach wypadły z domu pod L. 19 przy ulicy Długiej psy i obskoczywszy przechodnia, potargały na nim odzież i skaleczyły go w nogę.

— Dr Michał Trusz, radzca sądu wyższego we Lwowie obejmuje tymczasowo prezydyum sądu obwodowego w Przemyślu, gdyż tameczny prezes August Smutny podał się o emeryturę.

— *Gaz. Lwowska* donosi, że prezes sądu wyższego we Lwowie Dr Schenk stara się u rządu o budowę jednego wielkiego gmachu na pomieszczenie wszystkich sądów, to jest wyższego, krajowego i trzech sądów delegowanych. Dotychczas sądy te mieszczą się po domach prywatnych za najem i są niewygodnie ulokowane.

— Magistrat lwowski wezwał mieszkańców do płacenia od 1go kwietnia podatku miejskiego w stosunku 5% do czynszu mieszkalnego.

— X. Franciszek Bażyński, proboszcz przy kościele Ś. Wojciecha w Poznaniu, obchodzić będzie na Śgo Wojciecha (23 kwietnia) 50-letni jubileusz swego kapłaństwa. Imię X. Bażyńskiego głośnem jest nietylko w Wielkopolsce, ale wszędzie, gdziekolwiek imię polskie znane, a szczególniej między dziatwą. X. Bażyński dowiódł, co może ciągła gorliwa praca jednego człowieka i kapłana. Bez majątku, bez bogatych mecenasów, z silną wolą a gorliwością rozpoczął on przed 10 laty wydawnictwo książeczek dla ludu i obrazków, a pierwsze pióra w kraju i pierwsze talenta rytownicze przysłały mu w pomoc. Książeczki jego i obrazki Świętych rozeszły się po całej Polsce krociami, albowiem cena ich groszowa i prawdziwy katolicki duch ułatwiły im wszędzie przystęp.

Aby uczcić sędziwego kapłana i okazać mu wdzięczność publiczną, wielbiciele jego wydają zbiorową książkę pod napisem „Warta.“ Wydaniem tej książki zajęli się pp. Tytus Daszkiewicz, X. J. Gałecki, X. Chotkowski, Dr Kusztelan i Dr L. Rzepecki. Zamiar ten uwieńczony został powodzeniem, ale też tak wielka ilość rękopismów doszła wydawców, że nie odpowiadałoby ich wszystkich wydrukowanie ani kosztom przedpłaty, ani formatowi jednotomowemu. Drukuje się tylko tysiąc egzemplarzy. Koszt obliczony na przedpłatę 1 talar, później zaś sprzedawaną będzie „Warta“ po 2 talary. Zawierać ona będzie prace pp. Goszczyńskiego, Lenartowicza, Ujejskiego, Engeströma, Bełzy, Mikołaja Epsteina, X. Tomickiego, Kraszewskiego, Libelta, Stan. Koźmiana, Mottego, X. Malinowskiego, Leona Wegnera, Marońskiego, Kaz. Szulca, Dr Wład. Miłkowskiego, braci Kanteckich, X. Chiżyńskiego X. Kujota, Dr Chłapowskiego, Dr Kusztelana, i niektóre nieznane dawnych autorów, oraz kilka bezimiennych. Na czele książki umieszczone jest popiersie jubilata.

— Dnia 27 marca umarł w Mysłowicach lekarz tamtejszy Dr J. Lustig, Członek Towarzystwa historyczno-archeologicznego w Wrocławiu, autor dzieła: *Geschichte von Myslowitz,* biegły i pracowity badacz szląskiej historyi.

— Arcybiskup zagrzebski Mihajłowicz darował na uposażenie tamecznego uniwersytetu 30,000 złr.

— W Wiedniu umarł we środę Karol Kuhn, fabrykant piór stalowych, którego wyroby rozchodzą się po Europie i są powszechnie u nas używane, i tej samej nocy słynny komik wiedeński Grois, który jako debiutant występował we Lwowie jeszcze r. 1829 w operze.

— Wielka radość w Wiedniu. Schwytano bowiem w Wiedniu służącą, która zabiła przed kilkoma dniami panię swoją, prawdopodobnie w kłótni. Dzienniki wiedeńskie poświęcały tej sprawie, jak pisaliśmy, bardzo obszerne artykuły, nawet wstępne. Dziś zaś niemniej arkuszowe podają szczegóły o niej. Wypadek ten sprawił przez to wielkie wrażenie, że był okryty tajemniczością, a oraz, że wiele dzienników użyło go za wędkę na czytelników. Wszystkie gospodynie wiedeńskie

---

na niej wierszami, co było odznaką, że zasłużyły na łaskę swej pani.

„Księżna niebawem nadeszła i zapytała mię:

— Co myślisz o moich ogrodach? Czy ci się podoba klimat egipski?

— Tak ogrody jak klimat nie mają sobie nic równego w świecie; ale na cóż je chwalić, kiedy te pochwały należą się ich pani.

„Uśmiechnęła się i okazała ztąd wielką radość, szczypiąc mię pieszczenie w policzek.

— Jeżeli chcesz poznać i coś więcej, to chodźmy — rzekła do mnie.

„Wzięłyśmy na siebie *feredżie*, a na głowę *burkę* (rodzaj kapiszona), gdyż nigdzie na Wschodzie kobiety tak się nie zakrywają jak w Egipcie; wszędzie indziej wystarcza im *jaszmak*, czyli zasłona z gazy jedwabnej. Wsiadłyśmy tedy do powozów i udałyśmy się do pałacu Ibrahima-paszy, brata Nazly-Hanum.

„Przyjęto nas z podobnym ceremoniałem, jak i mnie przyjmowano w pałacu księżny. Księżna przedstawiła mnie swemu bratu Ibraimowi. Zwiedziłam cały pałac, który równie był wspaniały i bogaty jak jej. Kobiety znajdujące się tam wszystkie były młode i bez wyjątku piękne; atoli każda nosiła na twarzy wyraz trwogi i znudzenia. Stara niewolnica, która mię oprowadzała, opowiadała mi, że Pasza niezmiernie jest zazdrosny. „Jeden z czarnych eunuchów — mówiła — zakochawszy się w Czerkiesce, którą nasz pan szalenie kochał, był przez nią odepchnięty i mszcząc się, poprzysiągł jej zgubę. Pewnego dnia rzucił on płaszcz męski przed drzwiami Czerkieski; a gdy Pasza, poprzedzony przez dwóch eunuchów, przyświecających mu, stanął przed drzwiami i ujrzał ów płaszcz, zawołał pełen wściekłości:

— Co to jest? Co ten płaszcz tu robi?

— Ach panie! — rzekł ów nikczemnik — widać, że jakiś mężczyzna był u Czerkieski i uciekając, płaszcz ten zgubił.

Ibrahim-Pasza gwałtownie zastukał do drzwi — biedna dziewczyna otworzyła mu, a on w tej chwili dobywając handżaru, utopił go w jej sercu.“

„Zastawiono nam wspaniałą wieczerzę z zimnych przysmaków, po której poszłyśmy do ogrodu ze wszystkiemi kobietami Paszy. Po większej części były to same Czerkieski i Greczynki w ogóle bardzo piękne, lecz najgorzej wychowane. Ztamtąd udałyśmy się do łaźni, gdzie niewolnice wyprawiły nam zabawę, tańcząc i śpiewając przy odgłosie darbuki. Już się noc zrobiła, gdyśmy wróciły do pałacu księżny. Jedna z kobiet mających obowiązek opowiadać bajki, opowiedziała nam jakąś długą historyę. Jest takich bajczarek z dziesięć; każda umie jednę lub dwie bajek, i gdy przyjdzie na nią kolej, wywiązuje się z tego zadania, nie pełniąc żadnego innego obowiązku. Miałyśmy także widowisko *karagez* (cieniów chińskich). Dialog podług zwyczaju był pełen aluzyi do księżny i do jej otoczenia; zastępuje to teatr na Wschodzie.“

Oto jest rys obyczajów haremowych, pochwycony na uczynku. Sprawiedliwość każe powiedzieć, że wszystkie wielkie panie na wschodzie, nie są podobne do Nazby-Hanum. Mehmetowa-pasza daje nam poznać między niemi *kadine-effendi* (drugą żonę) Sułtana Mahmuda, która całkiem była niepodobną do tego typu zwierzęctwa i zepsucia. Córka przysposobiona jednej z Sułtanek, podobała się Sułtanowi i stosunek ten trwał parę tygodni, poczem Sułtan nie pokazał się więcej. Przez resztę życia miała ona wspaniały apartament, tłumy niewolników, i wszystkiego do zbytku; a jednak najlepszą była dla otaczających ją osób, i nie myślała o niczem, tylko żeby ukryć swą boleść i żal nieutulony za tym, który ją opuścił. Nigdy ona nie wychodziła z pałacu, i nigdy nie przyjmowała żadnych odwiedzin. Jedyna jej córka umarła poszedłszy szczęśliwie zamąż; ona zaś sama stała się ofiarą nieubłaganej nienawiści Sułtanki Walidy, a dawniej sługi w haremie, która dziwnym trafem podobała się Sułtanowi, gdy ją widział myjącą podłogę.

Jeżeli w takiem położeniu może się znaleść kadina, cóż powiedzieć o losie odalisek kupionych za większą lub mniejszą cenę, stósownie do ich urody w latach dwunastu lub trzynastu, a odprzedawanych potem gdy się już trochę przetarły, i wyuczyły grać lub tańczyć, jakiemu bogatemu panu, który nasyciwszy swe chuci, zostawia je na łasce żony gotowej dopuścić się najwiekszej zbrodni, aby tylko nie wydały na świat męzkiego potomka. Niedarmo też haremy są przybytkiem cierpień wszelkiego rodzaju, cierpień kończących się najczęściej traicznie. Jedyne kobiety niezawisłe od kaprysu mężczyzn, a nawet mające nad nimi przewagę, są księżniczki, sułtanki z rodu. Mąż nieśmie wchodzić do haremu, jeżeli nie jest przez nie zaproszony. Nieraz po całych tygodniach małżonek niemoże się ruszyć ze swego *selmaliku* (pokoju), jak właśnie taki przypadek był z Alim-Galib-Paszą, który przez grymasy swej żony, córki Sułtana Abdul-Medżyda przywiedziony był do rozpaczy. Na dole wszystko zdeptane i spodlone; na górze straszna tyrania i okrucieństwo, nieład i wyuzdanie wszędzie; oto jest treść życia w haremach, jeżeli je obierzemy z tych złudnych i kłamliwych przyborów w jakie je ubrali niektórzy poeci, nieznający tajemnic tego życia.

Pani Mehmetowa, jak się zdaje, długi czas mogła się liczyć do rzędu istot uprzywilejowanych między płcią swoją, albowiem miała ciągłą przewagę nad swoim małżonkiem, który jej niedawał żadnego do zazdrości powodu. Raz tylko miała obawę, aby nieprzybrał sobie drugiej żony w osobie bardzo ładnej Czerkieski która się u niej wychowywała; atoli przebiegła ta pani korzystając z nieobecności męża, tak się uwinęła że gdy powrócił, już ją zastał wydaną za pewnego *kajmakona* (podpułkownika) który tylko co owdowiał.

Wogóle pani Mehmetowa szczęśliwą była w swoich śmiałych przedsięwzięciach; przebiegła i chytra doprowadziła tę sztukę do najwyższej doskonałości. Wszystek jej rozum wysilał się na oszustwo i kłamstwo. Wszakże dzban dopóty wodę nosi, dopóki się ucho nie urwie. Łakomstwo z jakiem ona i jej ajenci umieli wybierać kubany, było jedną z głównych przyczyn usunięcia jej męża z posady gubernatora Jerozolimy; atoli dano mu za to inną ważniejszą posadę gubernatora Belgradu, dawaną zwykle *Muszyrom* (feldmarszałkom) kiedy on był tylko *ferykiem* (jenerałem dywizyi). P. Mehmetowa poprzedziła męża udając się na miejsce z liczną eskortą *baszybuzuków*, a podróż jej śród ludności znającej ją ze złej strony nie była bez niebezpieczeństwa; umiała jednak poradzić sobie, udając się za żonę Gubernatora przybywającego prosto ze Stambułu. Zamiast więc rzucić się na nią, przyjmowano ją z honorami, lubo musiała wysłuchać niejedną skargę na dawnego gubernatora i jego łakomą żonę, która ich darła ze skóry. W Belgradzie zachwycano się bystrością jej przebiegłego rozumu; trzeba też jej przyznać że umiała dokazać cudów. Pałac gubernatora w Belgradzie, leżący w środku twierdzy, nie miał ogrodu, a pobliska okolica zupełnie jest jałową. Ona użyła pięćdziesięciu aresztantów do pracy, i po dniach dwudziestu zrobiła bardzo piękny ogródek, który w zdumienie wprawił jej męża. Klimat serbski, gorący w lecie, mroźny czasu zimy sprawia, że miasto niema wody, zwłaszcza gdy Dunaj stanie pod lodem. Otóż w takim razie, lód się rąbie i każdy dom zaopatruje się w takowy; ale znoszenie lodu bywa bardzo kosztowne. Pani Mehmetowa wpadła tedy na pomysł żeby zakupić dziesięć wozów z zaprzęgiem, które naładowane lodem, miały stawać przed każdym domem, i za pomierną cenę dostarczać go mieszkańcom. Pewnego razu pasza spotkał taki wóz, i rzekł: „kto miał ten dobry pomysł, ten pięknego grosza się dorobi“. Tymczasem pomysł ten był jego własnej żony, która mu nic nie powiedziała o tem. Czynna i przemyślna, uczyła w domu swoim młode dziewczęta prząść jedwab, haftować i innych robót igiełkowych. Kobiece te zajęcia nieprzeszkadzały jej mieć oko na sprawy polityczne. Przekonawszy się ona, że ludność Serbska wcale jest nieprzyjaźnie usposobioną dla Turków, postanowiła pozyskać ją sobie, okazując jej swoją przychylność w różnych zdarzeniach; czem umiała zarobić na sympatyę żony panującego księcia i jej dworu. W skutek tego zachowania się, mogła ona wiele zrobić w niektórych bardzo trudnych okolicznościach. Raz w kłótni Turek zabił Serba; Gubernator dopomógł Turkowi do ucieczki. Z tego wynikło wielkie wzburzenie, i cała ludność chrześciańska porwała się do broni, otoczyła cytadelę, i upominała się o wydanie winowajcy, grożąc szturmem do twierdzy. Po siedmiu dniach trwogi z widokiem prawdziwego oblężenia, głodu i wyrznięcia załogi, odważyła się pani Mehmetowa, wyjść z po za murów i udać się z wizytą do księcia Aleksandra. Pospólstwo uszanowało w niej kobietę i przepuściło; ona zaś tak umiała zręcznie cały ten interes poprowadzić, że cała sprawa skończyła się na niczem.

(Dokończenie nastąpi.)

żyły ciągle pod groźą tego zabójstwa, zdawało się im bowiem, że każda służąca godzi na życie swojej pani.

— Jak donoszą *Gazecie Lwowskiej* z Podwołoczysk wraca w tym miesiącu 410 kolonistów niemieckich osiadłych w Rosyi. Ustawa o obowiązkowej służbie wojskowej w Rosyi nie uwalnia Menonitów, którym religia zabrania nosić broni. Otóż gdy i w Prusiech nie są teraz Menonici wolni od wojska, jak byli przed kilkoma jeszcze laty, przeto wielka liczba Menonitów uchodzi przed wojskiem do Ameryki. Zapewne tam udadzą się także osadnicy niemieccy z Rosyi.

Teatr. W sobotę dnia 11 kwietnia, na dochód Kaliksty Ćwiklińskiej, po raz pierwszy, komiczna opera w 4ch aktach z muzyką J. Offenbacha, przełożył A. Urbański: *Wielka księżna Gerolstein.*

— Dnia 8 kwietnia pochmurno i chłodno; termometr od 4·3 doszedł do 6·4 R. Dnia 9 deszcz ciągły; termometr od 4·2 doszedł do 7·0 R. Barometr ciągle opada; dnia 10 kwietnia o godzinie 6ej rano stan jego był 325.17, termometru 5·6 R. Wiatr zachodni.

— Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół sztuk pięknych w biskupim pałacu przy ulicy Franciszkańskiej, otwarta codziennie od godziny 11ej do 4ej prócz poniedziałku. Wstęp w niedzielę 15 centów, w dni powszednie 30 centów.

— W sobotę dnia 11 kwietnia: Śgo Leona I papieża.

Sprawy sądowe.

Warszawa 7 kwietnia.

W pierwszych czterech dniach zeszłego tygodnia, w tutetejszym trybunale cywilnym, sądzono sprawę, która tak ze względu na strony spór wiodące jak i ze względu na sam rodzaj sporu zaciekawiła naszą publiczność i szerszego nabrała rozgłosu. Chcemy tu mówić o sprawie wytoczonej Stanisławowi hrab. Platerowi i jego żonie przez Ludwika Manhajmera, kuratora masy upadłości poznańskiego handlowego domu, zwanego *Tellus.* Zdolni obrońcy, między którymi czterech mecenasów a dwóch było adwokatów, w wyczerpujących kwestyę głosach, w obec licznie zgromadzonej publiczności wyjaśniali sprawę, dostarczając sądowi materyału do wydania wyroku. Zainteresowanie się ogółu losami „Tellusa“ usprawiedliwi to, że podamy niektóre szczegóły wyżej rzeczonego procesu.

Po ogłoszeniu w końcu października roku zeszłego przez sądy pruskie upadłości dziesięć lat egzystującego „Tellusa“, po uskutecznieniu bilansu masy, przekonano się, że wliczając jako dług akcye towarzystwa, masa bierna przenosi czynną mniej więcej o sumę 900,000 talarów; w skutek czego zasekwestrowano majątki firmowych wspólników: hr. Bnińskiego, Tadeusza Chłapowskiego i St. hr. Platera. Tenże bilans, według obliczenia kuratora masy Ludwika Manhajmera, pouczał, że hr. Plater jest *dłużny Tellusowi kwotę* 249,000 tal., wtenczas kiedy dwaj pozostali wspólnicy w ostatnich dniach życia „Tellusa,“ chcąc ratować instytucyę, *znaczne ofiarowali sumy*, i tak hrabia Bniński dał Tellusowi kwotę przeszło 600,000 tal., Chłapowski zaś złożył w kasie około 100,000 tal., i na te kwoty obaj oni stali się niejako wierzycielami „Tellusa.“ W następstwie przekonano się, że leżące w granicach W. Ks. Poznańskiego dobra Wroniawy, własnością hr. Platera będące, nie przedstawiały *dostatecznej rękojmi zaspokojenia długu*; w skutek czego kurator massy zwrócił się do innych majątków, które znajdowały się w granicach Królestwa Polskiego, a do hr. Platera i jego żony należały, i wytoczył akcyę przed tutejszę sądy o uznanie dóbr Chruśniew nabytych w r. 1866 na imie hrab. Platerowej [illegible] za własność jej męża. Żeby jednak zabezpieczyć prawo masy, kurator zapisał na tych dobrach ostrzeżenie, a następnie wystąpił o zaprowadzenie w nich sądowej administracyi. Ta to ostatnia kwestya była przedmiotem rozpraw sądowych w dniach wyżej wskazanych. Z żądaniem kuratora masy, którego bronił mecenas Głębocki, łączyli się dwaj firmowi wspólnicy hr. Bniński i Chłapowski, których interwencyę przedstawiał słusznie w czasie rozpraw nazywany dziekanem tutejszych obrońców mecenas Majewski. Treścią ich konkluzyi było *żądanie zaprowadzenia administracyi sądowej dóbr Chruśniewa i zmiany osoby administratora w dobrach Ząbki własnych hr. Platera.* A to mniej więcej z zasad: że majątek Chruśniew został przez hr. Platerową nabyty w czasie prowadzenia handlu przez męża, że tem samem na zasadzie art. 544 i następnych kodeksu handlowego należy uważać ten majątek jako nabyty za pieniądze męża i wliczyć go do masy czynnej „Tellusa,“ że hr. Platerowa niczem nie dowodzi, ażeby fundusze, za jakie nabywała majątek Chruśniew, były jej własnemi, gdyż w chwili nabycia tej nieruchomości, której suma szacunkowa na 270,000 tal. ustanowiona została, nie posiadała ona tak znacznej kwoty, intercyzą miała sobie zapewnioną jedynie [illegible] sumę 30,000 tal., a inne kapitały, które po matce i ojcu otrzymywała, stawały się jej własnością już po dacie nabycia dóbr; — że dalej pomiędzy ratami wypłaty szacunku zaznaczonemi w kontrakcie nabycia a podnoszeniem przez hr. Platera kapitału z „Tellusa“ i co do dat, i co do kwot istnieje zadziwiająca zgodność, że hr. Platerowa poręczyć miała za długi „Tellusowe“ męża, że tem samem dostatecznie jest zakwestyonowana własność hr. Platerowej, ażeby sąd na zasadzie art. 1,961 kodeksu cywilnego miał możność zarządzić sekwestr sądowy dóbr Chruśniew; — że w końcu majątek Ząbki jest źle administrowany.

Ze strony hr. Platera adwokaci Julian Czajkowski i Leon Krysiński, ze strony zaś hr. Platerowej obrońca przy senacie Kazimierz Brzeziński wnosili, że majątek Chruśniew jest nabyty za własne pieniądze hr. Platerowej, która pochodząc z zamożnej rodziny hr. Mielżyńskich była w stanie nabycia takiej nieruchomości dokonać, że hr. Plater w Królestwie Polskiem nie jest upadłym, do jego żony zatem art. 544 i następne kodeksu handlowego stosowane być nie mogą, że poręczenie hr. Platerowej odnosiło się wyłącznie do stale oznaczonego długu, który już został zaspokojony, że hr. Plater nie działał na złe wierzycieli, w dowodzie czego przywodzili, iż w ostatnich latach uregulował on hypotekę dóbr Ząbki na swoje imię i przed upadkiem „Tellusa“ nabył za 10,000 tal., akcyj „Tellusa“ że w końcu administracya dóbr Ząbki jest prowadzoną dobrze. Z żądaniem obrońców małżonków hr. Platerów, łączył się obrońca wierzycieli hr. Platera hr. Starzeńskich, mecenas Zygmunt Krysiński.

Sąd w d. 2 b. m. po półtoragodzinnej deliberacyi i rozpatrzeniu złożonych dowodów, *przychylił się do żądania kuratora masy upadłości Tellusa i interwenientów*, to jest zaprowadzenie administracyi sądowej dóbr Chruśniew etc. nakazał. Na wyroku tym, o ile nam wiadomo, strona przegrywająca nie poprzestała.

(Gaz. Warsz.)

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wiadomości

z biura Izby handlowo-przemysłowo krakowskiej o targu zbożowym na Baranie i Kleparzu dnia 9 i 10go kwietnia.

W dniu wczorajszym nie było żadnego dowozu zboża na granicę Kongresówki, tak na Baran jako też i na Michałowice, a to z powodu święta starozakonnych.

Po wczorajszem święcie starozakonnych, w którem żadnego obrotu nie robiono, dzisiejszy targ na Kleparzu był bardzo słaby, bo nietylko, że dowóz był nadzwyczaj mały ale i kupców zagranicznych nie było na targu. Piękna pszenica poszukiwana na miejscowe potrzeby, jak również i dla młynów parowych podniosła się w cenie. Tak samo i inne produkta płacono drożej.

Płacono za pszenicę czerwoną 170 funt. od 13·75 do 14·60, białą od 14·— do 15·—, żółtą od 13·50 do 14·—, żyto warszawskie 160 f. od 9·— do 9·75, podolskie i galicyjskie od 8·— do 8·50, jęczmień dla browarów 140 f. od 8·75 do 9·25, jęczmień na paszę 8·— do 8·50, owies na wagę 100 funt. od 5·30 do 5·50, groch 180 funt. od 9·50 do 10·— złr., koniczynę czerwoną 180 funt. od 30 do 40 złr., białą od 40 do 45 złr., lecz nie znajdowała pokupu, kukurudzę 170 f. od 9·— do 9·30.

Na przedstawienie Izby handlowej krakowskiej Ministerstwo skarbu poleciło przesłać tutejszemu głównemu urzędowi podatkowemu zasiłek 500 złr. w monecie zdawkowej po ½ centa tak bardzo dla drobnego handlu potrzebnej.

Andrychów 8 kwietnia. Pszenica 7·20, żyto 5·10, jęczmień 4·60, owies 2·85, kukurudza 5·20, ziemniaki —·—, siano 1·90, konicz 2·70, słoma 1·20, drzewo twarde 7·50, miękie 4·50, funt mięsa —·20, masła 55 cent.

Rzeszów 8 kwietnia. Pszenica 6·65, żyto 4·45, jęczmień 3·90, owies 2·40, groch 5·25, fasola 5·50, siano 1·55, słoma —·85, drzewo twarde 10·50, miękkie 7·50, funt mięsa —·19.

Biała 8 kwietnia. Pszenica 6·85, żyto 5·70, jęjęczmień 4·90, owies 2·85, kukurudza 6·30, groch 7.40, bób 6·60, soczewica 9·50, proso 8·50, tatarka 4·20, ziemniaki 2·40, siano 1·70, konicz 2·10, słoma 1·30, drzewo twarde 9·—, miękie 7·50, koniczyna 30·—, funt mięsa 27·25.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH, w *Gazecie Lwowskiej* z dnia 9 kwietnia.

Posady: Sędziego powiatowego w Wojniłowie, podania do 26 kwietnia.— Aptekarza w Bukaczowcach, podania do końca kwietnia.— Mierniczego w okręgu lwowskiej komisyi krajowej, podania w 3 tygodniach.— Woźnego pocztowego w Jarosławiu, podania w 4 tygodniach.— Dwóch starszych dozorców więziennych w zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie, podania do 20 maja.

Przyjechali do Krakowa od dnia 8 do 9 kwietnia.

HOTEL POLSKI pod BIAŁYM ORŁEM: Aloizy Małczyński z Przeworska, Józef Korzeniowski z Kijowa, Izydor Nowodworski z Kongresówki, Anna Wize wł. d. z Prus, Adam Maszewski z Wieliczki, Józefa Szymańska z Kongresówki, Jozef Kwiatkowski ze Lwowa, Rudolf Grunsberg z Galicyi, Kazimierz Girdwojski z Galicyi, Józef Masarkiewicz z Kongresówki, Rudolf Müller z Wiednia, Bronisław Rychter ze Strzyżowa.

HOTEL pod RÓŻĄ: Feliks hr. Sobański wł. dóbr z Podola, Ludwik Perrse kupiec z Brukselli, Julia Delawoux z familią wł. dóbr z Galicyi, Józef Motyliński z familią z Olkusza, Gustaw Piątkowski inżynier z Wołynia, Władysław Elterloin wł. d. z Górki.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Depesze telegraficzne.

Królewiec 8 kwietnia. Zgromadzenie wyborców wyraziło się zgodnie z uchwałą komisyi parlamentarnéj za wykreśleniem § 1go ustawy militarnéj.

Hanower 8 kwietnia. Przewodniczący i komitet wyborców stronnictwa narodowo-liberalnego podpisali dziś adres w sprawie ustawy militarnéj i wyrazili stanowczo zdanie swoje, że unikać należy wszelkiego zajścia z rządem.

Paryż 8 kwietnia. W ministerstwie spraw zagranicznych dają wiarę doniesieniu o ucieczce Rocheforta i towarzyszy jego, a milczenie gubernatora Nowéj Kaledonii przypisują przerażeniu, w jakie go ta ucieczka wprawiła.

Paryż 8 kwietnia. Leon Vingtain, członek komisyi konstytucyjnej (30tu) złożył do Izby wniosek, aby teraźniejsze Zgromadzenie narodowe przeistoczyć w Izbę wyższą.

Bern 8 kwietnia. Wielka Rada kantonu Berneńskiego uchwaliła dziś 162 głosami przeciw 12 przyjąć rewidowaną konstytucyę związkową i ze względu na powszechne nad tą konstytucyą głosowanie wydać odezwę do ludu.

Londyn 8 kwietnia. *Times* donosi z Filadelfii, że prezydent Grant usunąć chce sekretarza skarbowości Richardsona i powołać innego ministra na jego miejsce.

Stokholm 8 kwietnia. Kryzys ministeryalna zakończona. Król przyjął dymisyę ministra sprawiedliwości Adlercreuz i mianował go gubernatorem prowincyi Malmoë. Radca stanu Bredberg prowadzi tymczasowo zarząd ministerstwa sprawiedliwości.

Belgrad 8 kwietnia. Tutejszy dziennik urzędowy stwierdza wiadomość o pomyślnym wyniku rokowań względem połączenia kolei serbskich z tureckiemi, co ma nastąpić w Niżu.

Konstantynopol 8 kwietnia. Wbrew propozycyi Porty mocarstwa dotyczące nie przystały na żądaną przez Lessepsa trzechmiesięczną zwłokę (co do wysokości cła na kanale Sueskim). W skutku tego rząd telegrafował do wicekróla Egipskiego, aby utrzymał postanowienie pierwotne komisyi międzynarodowéj.

Nowy Jork 8 kwietnia. Rząd nowojorski i zgromadzenie prawodawcze tego kraju protestują przeciw pomnożeniu biletów skarbowych *(greenbacks)* i biletów banku narodowego. — Według doniesień z Hawanny, nowy jlny kapitan Kuby jenerał Concha wydał odezwę przy objęciu władzy, w której wzywa do jedności, zakazuje agitacyj, odkłada na późniéj rozstrzygnięcie kwestyi niewolnictwa i zapewnia o energicznem sprawowaniu rządów.

Melbourne 7 kwietnia. Król wysp Fidżi (Wysp Przyjacielskich) Kakabu, odstąpił Anglii praw zwierzchniczych. Konsul angielski przyjął to odstąpienie zastrzegając zatwierdzenie ze strony rządu angielskiego.

Dzisiejsze posiedzenie Izby Panów Rady państwa a na niem rozprawy konfesyjne, są przedmiotem głównego zajęcia wczorajszych dzienników wiedeńskich, zwłaszcza antireligijnych. Aby to zajęcie gorączkowe wytłómaczyć, oskarżają one biskupów i klerykalny zastęp ich stronników o agitacyę; w klerykalnych organach atoli widzimy spokój, jaki zawsze towarzyszy dobrej sprawie. *N. fr. Presse* donosi, że kardynał Schwarzenberg przybył i układa plan bitwy: rzecz śmieszna, plan dawno wskazała encyklika i memoryał biskupów. *Tagblatt* zaś cieszy się, że hr. Thun nie przybędzie, a zatem klerykalni nie będą mieli poparcia federalistów, ale p. Arndts będzie mówił, a wiadomo, jak w prawie kanonicznem i teologii jest biegły. Na szczęście, minister Unger dotrzyma mu na tem polu; jemu więc obrona ustaw powierzona. Mają głos zabierać kardynałowie Rauscher i Schwarzenberg, arcyb. Sembratowicz i biskup Zwerger odpowiadać im będą: pp. Lichtenfels, Rokitański i t. d.; zgoła dzienniki bezwyznaniowe rozbierają i opisują naprzód całą dyskusyę, jakby się rezultatu jej doczekać nie mogły a obawiały się przytem; wszystko zaś to tylko pozory, aby wypadek z góry przewidziany złożyć potem na karb siły argumentów użytych przez stronników ustaw konfesyjnych. Nie wiemy, czy ten fortel udaje się zawsze w Wiedniu, ale wiemy, że u nas nikogo nie oszuka.

Pogłoska puszczona przez jeden z dzienników lwowskich, jakoby namiestnik hr. Gołuchowski miał był z polecenia ministerstwa czynić przedstawienia arcybiskupowi Sembratowiczowi, i żądać cofnięcia postanowień względem duchownych rusińskich, którzy za ustawami konfesyjnemi głosowali, przeszła naturalnie do dzienników wiedeńskich jako fakt niezawodny, z dodatkiem, że metropolita cofnięcia odmówił. Niepotrzebujemy mówić, że temu niewierzymy, ale nawet powątpiewamy bardzo o wiadomości, którą podają dzienniki wiedeńskie, że rząd zapewnił owych księży deputowanych, że żadnéj materyalnéj straty nie poniosą, w skutek czego nakazał im płacić pensye należące się z tytułu urzędów i godności, których zostali rozporządzeniem metropolity pozbawieni. Gdyby tak było, nie wchodząc już w kolizyę bardzo wyraźną z prawami metropolity, chybaby rząd ze skarbu państwa kazał płacić pensye, czego trudno przypuścić, to w każdym razie w cóżby się obróciła niezależność poselska, któréj kilka uwag poświęcamy na wstępie dziennika? Jeżeli bowiem oburzają się dzienniki wiedeńskie, utrzymując, że za głosowanie posłowie rusińscy ukarani zostali, to jeżeliby mieli pobierać pensye bez pełnienia obowiązków urzędu, który stracili, czyż nie wyglądałoby to tak, jakby za głosowanie byli wynagradzani?

Rozeszła się po dziennikach wiedeńskich wiadomość, że Wydział budżetowy Izby Panów wykreślił całkiem z budżetu pozycyę o technice lwowskiej, i tym sposobem usunął całkiem tę kwestyę. *N. fr. Presse* powiada, że to najlepszy sposób załatwienia tego sporu, bo już wtedy rezolucya przyjęta przez Izbę niższą, zbyteczna, a Sejm lwowski nie będzie potrzebował zadawać sobie gwałtu w przeniesieniu prawa swego na Radę państwa. Na przyszły zresztą rok, znajdzie się może, dodaje *N. fr. Presse*, jaki sposób uwzględnienia szkoły technicznej w budżecie. Jakże łaskawa na rok przyszły *N. fr. Presse*! Znać, jak powiada, że „w twardej wychowana szkole, jest więc cierpliwą a nie jest nienasyconą“. Pomimo, że nawet korespondent nasz z Wiednia w liście swym wzmiankuje o tej wiadomości, nie wierzymy jej, spodziewając się, że takiej bezwzględności nie dopuści się rząd, obowiązany z natury swej być dbałym o materyalne dobro państwa i pomyślność krajów je składających.

Niebędziemy już dziś mówić o ustawie militarnej niemieckiej. Korespondent nasz berliński wypowiedział o niej co najważniejsza. Dziś *Prov. Corresp.* kruszy jeszcze kopię za tą ustawą a *Germania* przeciwnie woła na swoich przyjaciół, aby nie dozwalali rozwijania się militaryzmu i bronili praw reprezentacyi, których grobem ustawa mająca orzekać z góry o sile zbrojnej państwa a tem samem i o kosztach utrzymania armii.

Instytucya siedmiolecia jest przedmiotem rozpraw, zwłaszcza między organami rządowemi a legitymistycznemi. Jest to spór *de lana caprina*, bo o charakter istotny tego rządu, który nie jest właściwie republikanckim a monarchicznym być niemoże. Ale spór cały nie odnosi się tyle do zasady władzy, co do jej zewnętrznej formy. Wypadków politycznych niema we Francyi, a przeto albo polemika o teorye albo drobiazgowe lokalne sprawy bywają tam przybierane w postać poważną zapasów w celach dobra publicznego.

Ponieważ rząd francuski nie otrzymał jeszcze z Nowej Kaledonii przez Australię telegrafem wiadomości o ucieczce więźniów deportowanych, przeto mnóstwo nasuwa się podejrzeń co do prawdziwości tego zdarzenia. Korespondent nasz paryski mówi o nich. Przypuszczają bowiem, że mógł ktoś, chcąc wyłudzić pieniądze od p. Adama, przyjaciela Rocheforta, zwieść go i zażądać nadesłania należytości za najem niby okrętu i przygotowanie ucieczki, a nawet konsul francuski w Sidney mógł być zwiedzionym. Dopiero gdy konsul w Sidney otrzyma raport od gubernatora wyspy, będzie mógł zawiadomić rząd swój telegrafem o istotnej prawdzie.

I dziś zupełny brak nowin z Hiszpanii. Brak ten źle wróży o działaniach wojennych naczelnika rządu marszałka Serrana. Nie ustają też pogłoski powtarzane przez angielskich korespondentów z najbliższych miejsc teatru wojny, o układach skrytych prowadzonych przez marszałka Serrano z Karlistami. O naturze tych układów nic nie wiadomo. Z innej zaś strony mówią o porozumiewaniu się rządu z Alfonsistami, coby miało chyba ten cel, aby osłabić opozycyę przeciw republice, rozsadzając ją na dwa obozy. Serrano był wprawdzie niegdyś ulubieńcem królowej Izabelli, więc łatwiej mu z nią i jej partyą porozumieć się niż z Don Carlosem.

Jenerał Concha udał się do armii północnej, a w Madrycie głoszono, że ma objąć dowództwo naczelne w Biskai, podczas gdy marszałek Serrano i admirał Topete wrócą do Madrytu, gdzie bez nich jako członków rządu, zachodzi obawa, aby nie podnieśli głowy radykaliści. Ajencya Havasa donosi z Bajonny 7go, że około Bilbao nie było żadnej prawdziwej utarczki od 28go, madrycka zaś *Correspondencia* zaprzecza pogłoskom o układach z Karlistami.

Wyspy Fidżi na archipelagu Oceanii poddały się zwierzchnictwu Anglii, a jak wiadomo wyspy Sandwich przyjęły opiekę Stanów Zjednoczonych. Ameryka dawno już ostrzyła sobie zęby na wyspy Fidżi, gdzie nawet ministrami byli jej ajenci. Anglia pracowała tam przez swoich misyonarzy, jak niegdyś przez Pritcharda na Madagaskarze.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu.“

Wiedeń 10 kwietnia. *(pryw.)* Dzisiejsze dzienniki zaprzeczają doniesieniu *Tagblattu* o uchwale komisyi budżetowej Izby wyższej w sprawie techniki lwowskiej. Komisya ta nie odbyła jeszcze posiedzenia. Podług *Kreuzzeitung*, hr. Andrassy wystosował notę dyplomatyczną do Rzymu w sprawie encykliki w porozumieniu z gabinetem przedlitawskim.

Wiedeń 10 kwietnia. Posiedzenie Izby wyższej. Sala napełniona. Wszyscy książęta kościoła, hr. Leon Thun, hr. Bouqoi, obecni. Hasner zdaje sprawę o projekcie ustawy tyczącej się zewnętrznych stosunków prawnych kościoła katolickiego. Hr. Falkenhayn uzasadnia wotum mniejszości i wnosi przejście do porządku dziennego. Jako mówcy zapisali się przeciw projektowi ustawy: kardynałowie Rauscher, Tarnoczy i Schwarzenberg, książęta biskupi Gasser i Wiery, biskup Stepisznek, książęta Konstanty Czartoryski, Windischgraetz, hr. Alfred Potocki i hr. Leon Thun; za projektem Tschabuschnigg, Arneth, Neumann. Pierwszy mówca Rauscher wskazuje na prześladowanie kościoła w Prusach, gdzie umiejętność niemiecką chcą uczynić współwinną tej zbłąkanej polityki; w Austryi jednak wyparcie się Boga nie może pozyskać mocy prawa. Izba wyższa odrzucając projekt ustawy dokona znakomitego czynu politycznego i zmniejszy liczbę tych, którzy domagają się zniesienia Rady państwa.

Berlin 9 kwietnia. *Nordd. allg. Ztg* podaje dziś następujące brzmienie telegramu przesłanego z życzeniami kanclerzowi ks. Bismarkowi przez króla Ludwika Bawarskiego d. 2 b. m. (urodziny Bismarka d. 1 b. m.): „W dniu dzisiejszym myślę o Tobie, kochany Książę, z szczególną życzliwością, którą zawsze żywię dla Ciebie w mojem sercu. Oby wiosna przywróciła Ci szczęśliwie zdrowie całkowicie. W tem skupiają się moje serdeczne życzenia szczęścia i błogosławieństwa, które Ci na obchód tego dnia przesyłam“. — Cesarz odwiedził dziś ks. Bismarka i zabawił u niego dłużej.

Rzym 9 kwietnia. Msgnr Jacobini, nowo mianowany nuncyusz papieski przy dworze wiedeńskim, wyjechał dziś rano do Wiednia w towarzystwie swego sekretarza X. Rosiniego.

Paryż 10 kwietnia. *Journal officiel* mówi: Gubernator Nowej Kaledonii zajęty był objazdem podczas ucieczki Rocheforta. Surowe śledztwo zostało zarządzone.

St. Jean de Luz 9 kwietnia. Marszałek Serrano wrócił do Madrytu. Concha przybył do Santander z posiłkami i objął dowództwo nad wojskiem. Zawarcie układów jest blizkie. (Przed parą dniami donieśliśmy, że jen. Concha został jlnym kapitanem Kuby i już tam stanął; tu zaś mowa o innym jenerale Concha. Gubernatorem Kuby jest zapewne ten sam, który niegdyś urząd ten piastował i ma tytuł margr. de la Habana, gdy drugi Concha, zapewne ten, który obejmuje teraz dowództwo armii północnéj, nosi tytuł marg. del Duero. *Red.)*

Konstantynopol 10 kwietnia. Klucze kościoła Zbawiciela wczoraj rano oddane były przez Hassunistów (unitów) reprezentantowi rządowemu. Rząd nie wyda ich żadnej stronie. W. wezyr przyrzekł Hassunistom, że nie odbierze im żadnego kościoła prowincyonalnego.

Kursa. Wiedeń dn. 10 kwietnia, godź. 2 m. 30. 4% zjedn. dług państwa bankn. 69·20 — Zjedn. oblig. państwa w srebrze 74·— — Losy z r. 1860 103·70. — Akcye banku 960. — Akcye kredytowe 192·75. — Londyn 112·40.— Srebro 105·85— Dukat 0·— — Lombardy 143 50 — Losy z roku 1864 138 50. — Akcye franko-austr. 31.—. — Napoleondor 899—. — Akcye kolei galic. Karola Ludwika 247·50 — Akcye kolei Lwowsko-Czern. 150·50. — Akcye kolei północno-wsch. 105 50. — Akcye banku związk. (Vereinsb.) 13·75. — Oblig. indemniz. gal. —·—.— Akcye banku wiedeń. dla obrotu ogóln. 96·—.— Akcye anglo-banku 123·—. Akcye kolei rządowej 314·—.— Akcye kolei sied— —· — — Akcye kolei Rudolfa 158·50 — Tramway 130. — — Akcye banku budowy 72 50.— Akcye kolei wschodn. 49·50. — Akcye banku anglo-węgiersk. 29·50 — Akcye banku zjedn. 102 75.— Losy tureckie 44·75. — Losy prem. węg. 78·50 — Akcye kolei bogumińskiej 131·—. — Akcye kolei ces. Elżbiety 194·— — Akcye kolei półn. zach. 180·—. — Akcye franko-węg. 50·50. — Ogólny austr. bank 55·— — Akcye nowego wiedeńskiego Towarzyswta Tramway —. —.

Usposobienie giełdy: mierne.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 10 kwietnia.

(Wartość kuponów do 11 kwiet.)	żądają	płacą	Wartość kuponu
Srebro austryackie za 100 złr.	106 50	105 —	—
Kupony srbr. płatne „	106	104 50	—
Ruble rosyjskie papier. za 100 rub.	156 —	155 —	—
Talary pruskie za 100 tal.	167 —	166 —	—
Dukat austryacki 1 sztuka	5 30	5 20	—
Napoleondor 1 sztuka	9 05	8 95	—
Oblig. indemn. galic. za 100 złr.	78 75	78 —	2 10
4 „ listy zast. „ „	75 —	73 —	1 11
5 „ „ „ „	84 —	82 50	1 38¾
5½ % listy Zst. 36-lt.pł. sr. Zakł. Kred. krak.	94 75	94 —	1 52¼
6% „ „ 36-lt.pł.bn.	90 —	89 —	2 66⅔
6 „ „ „ 18-lt.pł.bn.	91 75	91 —	2 66⅔
7 „ „ dłużne „ „	93 75	93 —	3 11
6 „ „ hipot. „ „ 100 zł.	87 50	85 50	66⅔
6½ „ „ zakł.kred.wł. „ 100 zł.	94 —	92 —	1 66⅔
5% oblig.poż.kol.węg. „ 120 zł.	95 50	93 50	1 66⅔
Losy prem. węg. za 1 sztukę	78 —	76 —	—
Ak. B. G. d. H. i P. z 40% za 1 szt.	80 —	77 —	—
„ „ hipotecz. z 200% „	216 —	210 —	—
„ kolei Karola Ludwika zł. 210	253 50	250 50	—
„ „ Lwow.-Czern. „ 200	157 —	153 —	—
„ „ Warsz.-Wied za rb. 60	89 50	87 50	83¼
4% listy zast. Kr. P. I. ser. 100	94 —	92 50	1 20
4% „ „ „ „ II. „ 100	95 —	93 —	1 20
5% „ „ „ „ za rsr. 100	92 25	90 75	1 50
4% „ likwid. Król. Pol. 100	78 50	77 —	1 44½
Oblig. kolei rumuńsk. tal. 100	42 —	40 —	—

(oprócz kup. bież.)

Wiedeń 9 kwietnia.

	żądają	płacą
5% zjednocz. dług pań. bank.	69 35	69 25
5% „ „ srebr.	74 15	74 —
„ Oblig. indemniz. niż. Austr.	98 —	97 —
„ „ „ czeskie	96 —	95 —
„ „ „ węgierskie	74 50	74 —
„ „ „ galicyjskie	78 25	77 75
„ „ „ bukowińskie	77 50	77 —
„ „ „ siedmiogr.	73 50	73 —
5% węgierska pożyczka kol. (po 300 frank.) 120 złr.	94 25	93 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	91 25	90 75
4 „ galicyjskie	74 —	73 —
5 „ „	84 —	83 —
6 „ gal. zakł. kred. wiedeń.	95 50	95 —
5 „ węgierskie listy	87 —	86 50
5 „ zakł. kredyt. austr.	94 75	94 50
5 „ zakładu kred. ziem. aus. spłacal. w 33 latach	84 75	84 25
5 „ Domen. państ. 120 złr.	119 50	119 25
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z roku 1839	309 —	302 —
„ „ „ 1854	98 75	98 25
„ „ „ 1860	104 —	103 70
⅕ losów pożyczki austryac. państw. r. 1860	111 50	110 50
Losy pożyczki z r. 1864	139 —	138 50
„ prem. pożyczki węg.	78 75	78 25
„ Comorente	23 50	23 —
„ Kredytowe	165 —	164 —
„ żeglugi parowej na Dunaju	94 —	— —
„ księcia Salm	32 75	32 25
„ „ Palfy	24 25	23 75
„ „ Klary	30 —	28 —
„ hr. St. Genois	24 50	23 50
„ miasta Budy	24 75	24 25
„ księcia Windischgraetz	21 —	20 —
„ hr. Waldstein	24 50	24 —
„ hr. Keglevich	16 —	15 —
„ Rudolfa	13 —	12 50
„ tureckie 400 frank.	45 —	44 75
Akcye banku i przem.		
Banku narod. austryac.	962 —	960 —
Zakładu kredytowego	195 75	195 25
Żeglugi parow. na Dunaju	526 —	524
Kolei północ. Ferdynanda	2055	2050
Kolei rządowej fr. s.	315 —	314 50
„ wschod. c. Elżbiety	194 50	194 —
„ Pardubickiej	— —	— —
„ Południowej	144 —	143 50
„ Galicyjskiej	250 —	249 —
„ Czerniowieckiej	153 —	151 —
„ Albrechta	119 —	118 —
„ węg. półn.-wschod.	107 50	107 —
„ ks. Rudolfa 200 zł. sr.	157 50	156 50
„ Alföldsko-Fiumańskiej	138	137 50
„ Koszycko-Bogumił.	132 50	132 —
„ Siedmiogrodzkiej	— —	— —
„ Cissańskiej	216 5	215 60
„ wschodnio-węgierskiej	51 —	50 —
„ austryack. półn.-zach.	183 50	183 —
„ Franciszka Józefa	197 —	196 —
Banku anglo-austryackiego	130 75	130 25
„ anglo-węgierskiego	30 50	30 —
„ austryackiego ogólnego	56 —	55 —
Zakładu Kredytowego węg.	144 —	143 —
Banku franko-austryackiego	33 —	32 50
„ franko-węgierskiego	52 —	51 50
„ galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	— —	— —
„ krajowego galicyjskiego we Lwowie	— —	— —
„ wiedeńskiego dla obrotu płodów	80 —	79 —
„ galicyjsk. hipotecznego	— —	— —
„ austryack. związkow.	14 50	14 —
„ dla obrotu ogólnego	102 —	101 —
Towarzystwa wyrobu cegieł i maszyn. we Lwowie	— —	— —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Dniestrzańskiej	40 25	39 75
„ Koszycko-Bogumińskiej	— —	87 50
Kolei cesarz. Elżbiety 5% (sr. prusk.) za 100 złr.	94 —	93 —
Emissya z r. 1862	92 75	92 25
„ państwowa St. 500 fr.	136 —	135 50
Emissya z r. 1867	— —	132 50
„ południowa St. 500 fr.	110 60	10 40
Bony 1875—1876 6%	225 —	223 —
„ półn. c. Ferd. 100złr.m.k.	— —	92 50
„ „ 100 złr.w.a.	— —	87 50
„ „ w srbr. 5%	105 60	105 40
„ zachodnia czeska za 100 złr. srbr. 100 złr. w. a.	93 25	92 75
„ południ. półn. niem. 5% za 100 złr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	96 —	95 50
„ gal. Kar. Ludw. 300z.w.a w srebr. 5% za 100.	— —	103 —
Emissya II.	103 25	103 —
„ Lwowsko-Czerniow. po 300 złr. (w sr. 5% za 100)	77 25	76 75
Emissya z r. 1867	— —	88 —
„ Siedmiogr. 200 złr. w. a.	82 80	82 40
„ ks. Rudolfa 300 złr. w. a. w srebr. 5% za 100 zł.	94 50	94 —
„ północna czeska po 300 złr. (sr. 5% za 100)	— —	82 —
Towarz. żeglugi par. na Dun. za 100 złr. m. k.	— —	— —
Austr. Lloyd 100 złr. m. k.	— —	— —
Towarz. pragskie przem. żel. po 300 złr.	90 —	89 50
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
„ dukat na wagę	5 30	5 29
„ „ obrączkowy	— —	— —
Złoto al marco	— —	— —
Napoleondory	9 —	8 99
Fryderyki	— —	— —
Luidory (niemieckie)	— —	— —
Suwereny angielskie	11 35	11 25
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Srebro	106 —	105 85
Srebro, kupony	106 —	105 75
Talary związkowe	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 67[25]	1 67[10]

Lwów 10 kwietnia.

	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 28	5 16
„ cesarski	5 28	5 19
Półimperyał rosyjski	9 18	9 —
Rubel srebrny rosyjski	1 70	1 64
„ papierowy	1 55	1 54
Talar pruski	— —	— —
Listy zast. Tow. kr. gal. 5%	83 50	82 75
„ „ „ „ 4%	74 —	73 —
„ „ Banku hipoteczn.	88 —	87 20
Obligi indemn. bez kuponów	78 75	78 —
Akcye kolei galic. K. L. b. k.	252 —	249 50
„ „ lwowsko-czernio.	155 50	153 50
„ banku hipoteczn. gal.	218 —	213 —

Warszawa 8 kwietnia

	żądają	płacą
Listy zastawne 1 ser. rub.	93 55	93 25
„ „ 2 „ „	94 20	93 90
„ kupon „	—	1 17½
„ „ nowe „	91 75	91 45
„ kupon „	—	1 47½
„ likwidacyjne „	77 65	77 35
„ kupon „	—	1 41½
Kolej warszawsko-wiedeńska	88 —	— —
„ „ bydgoska	— —	70 50
„ „ terespolska	112 50	— —
„ „ łodzka	100 —	—

L. 6586. (699-2-3)

KOMITET
Towarzystwa gospodarczo-rolniczego krakowskiego

obwieszcza niniejszem, że na nowy od 1go Maja b. r. dwuletni kurs nauki w szkole ogrodniczéj w Łańcucie przyjmie w bieżącym roku ośmiu uczniów na warunkach ustawą wskazanych, a mianowicie: że przyjęci czniowie własną odzież i pościel mieć muszą, bezpłatnie zaś dostaną mieszkanie, opał, światło, żywność i naukę. Dobrze się sprawującym i pilnym w nauce Komitet kupi na zimę parę butów i kożuszek.

Starający się o przyjęcie udowodnić powinni dobre obyczaje, biegłość w czytaniu, pisaniu i rachunkach, i wiek nie młodszy od lat szesnastu.

Podania o przyjęcie do szkoły wnosić należy bez stempla do Komitetu krakowskiego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego najpóźniéj do 20 Kwietnia r. b.

Kraków dnia 30 Marca 1874 r.

Prezes
H. Wodzicki.

Referent *K. Langie.* Sekretarz *M. Jawornicki.*

Podziękowanie

Wny Ignacy Schaitter, kupiec i obywatel miasta Rzeszowa, darował tutejszéj szkole 4-klasowéj zbiór owadów krajowych, zawierający 225 gatunków w 343 egzemplarzach, z dodaniem instrukcyi zachowania tego rodzaju zbiorów.

Miejscowa Rada szkolna składa z powodu tego Szanownemu dawcy w imieniu uczącéj się młodzieży, jak najserdeczniejsze podziękowanie za dar tak hojny i wspaniały. (679-2-2)

Kolbuszowa dnia 30 Marca 1874 r.

Agenor Cassina,
Zastępca Przewodniczącego.

Dr. Schwaigera

Wyciąg roślinny

leczy za poręczeniem gruntownie nawet zastarzałe osłabienie męzkie w przeciągu 4 tygodni, wszelkie inne choroby płciowe, tak męzkie jak kobiece w najkrótszym czasie. Flakon po 2 złr. w. a. wraz z opisem użycia i korespondencyą, za nadesłaniem gotówki lub za zaliczką wprost przez (370-3-12)

Dra Schwaigera
w Wiedniu, VII, Schottenfeldgasse 60.

☞ Uprasza o dokładne podanie adresu.

ZNAKOMITE POWODZENIE.

VELOUTINE

jestto MĄCZKA RYŻOWA specyalnie przygotowana z Bizmutem, dlatego to działa szczęśliwie na skórę, **niedostrzeżona przystaje do ciała** nadaje cerze

ŚWIEŻOŚĆ NATURALNĄ.

CH. FAY

Magazyn Perfum w Paryżu,
9, NA ULICY DE LA PAIX, 9.

W Krakowie u pp. Józefa Trauczyńskiego i Leona Feintucha, — i w pierwszych Składach perfum i wytworów toaletowych. (57-56-78)

Główna wygrana

220,000 złr.

Najniższa wygrana **180** złr.

D. 15 Kwietnia 1874 r.

odbędzie się wielkie ciagnienie przez rząd ck. austr. utworzonéj i poręczonéj pożyczki premiowéj z r. 1864 w kwocie **120 milion. 983,000** zł., Pomiędzy **400,000** losami wygrywającemi znajdują się główne wygrane: **250,000, 220,000, 200,000, 150,000, 50,000, 25,000, 20,000, 15,000, 10,000, 5,000, 2,000, 1,000, 500** złr. itd. i **180** w. a. jako najniższa wygrana każdego wyciągnionego losu.

Żadna inna pożyczka loteryjna nie przedstawia takich korzyści wygranéj, jak ta, i daje każdemu sposobność małą wkładką wygrać główną wygraną **220,000** złr.

Jeden los z Nr. seryi i wygranéj kosztuje 2 złr., 3 losy 5 złr., 7 losów 10 złr., 15 losów 20 złr. wa. banknotami.

Łaskawe zlecenia za nadesłaniem należytości opłatnie wypełniają się prędko i sumiennie; — do każdego zamówienia dołączonym będzie plan gry, — żądane wyjaśnienia udzielają się chętnie. Po skończonem ciągnieniu każdemu udział biorącemu przesłaną zostanie opłatnie lista ciągnień — a wygrane będą natychmiast wypłacone. Należy się zatem spieszyć, udając się wprost do domu handlowego

J. Breychy
w Frankfurcie nad Menem grosse Friedbergerstrasse 41. (546-6-6)

GALICYJSKI ZAKŁAD KREDYTOWY ZIEMSKI
w Krakowie
wydaje

LISTY ZASTAWNE

5½ %	na srebro, losowane	w **36** lat.
6%	na walutę austryacką losowane	w **36** lat.
6%	„ „ „ „	w **18** lat.
oraz 7%	Listy dłużne „	w **20** lat.

Listy te są najwłaściwsze do lokowania kapitałów gdyż:

1. Oprócz pupilarnego zabezpieczenia hipotecznego stwierdzonego na każdym Liście Zastawnym podpisem c. k. Komisarza rządowego, są nadto zagwarantowane całkowitym kapitałem zakładowym Towarzystwa, które w myśl §. 5 swych Statutów, oprócz pożyczek na bezpieczeństwie rzeczowem opartych, nie może prowadzić żadnych innych interesów bankowych kredytowych lub giełdowych.
2. Suma znajdujących się w obiegu Listów Zastawnych nie może przewyższać wierzytelności hipotecznych Zakładu, ani też dziesięćkrotnie wziętego rzeczywiście wpłaconego kapitału zakładowego Towarzystwa **(obecnie wynoszącego 1,000.000 złr. w. a.)** §. 76.
3. Kupony płatne w walucie dnia 1 Maja i 1 Listopada
w srebrze dnia 2go Stycznia i 1go Lipca każdego roku,
wypłacają się **bez żadnych strąceń** tytułem podatku lub innym jakimkolwiek.
4. Nakoniec na zasadzie ustawy z d. 2 Lipca 1868 r. Nr. 93 dz. pr. p. **Listy Zastawne mogą służyć do lokacyi funduszów sierocińskich, instytutowych i depozytowych, również jako kaucye w stosunkach kontraktowych i służbowych.**

Listy Zastawne i Dłużne Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego są do nabycia po kursie dziennym:

w **Krakowie:** w Galicyjskim Zakładzie Kredytowym Ziemskim,
w Banku Galicyjskim dla Handlu i Przemysłu,
we **Lwowie:** w Filii c. k. uprz. Zakładu Kredytowego dla Handlu i Przem.
w **Tarnowie:** w Filii Galicyjskiego Zakładu Kredytowego Ziemskiego,
w **Warszawie:** w Banku handlowym,
w **Wiedniu:** w Lombard und Escompte-Bank, Kärntner-Strasse 10,
w **Berlinie:** w Norddeutsche Grundcredit Bank.

Zapadłe Kupony wypłacają się we wszystkich powyżéj wymienionych instytucyach. (304-9-)

Miejsce lecznicze Karlsbad
w Czechach.

W całym świecie słynne kąpiele ciepłe, których skutki lecznicze w chorobach żołądka i przestworu kiszek, wątroby, zwiększenia wątroby, chorobach żółci i t. d. organów śledziony i moczu, piasku w nerkach, kamienia nerkowego, cukrowej biegunki moczowej, gośćca i t. d. w nieregularnościach czyszczenia miesięcznego, zatkania macicy, przez żadne inne lekarstwa prześcignięte nie będą.

Otwarcie kąpieli mineralnych w domu kąpielowym sprudlowym i salonów do czytania gazet dla męszczyzn i pań w dniu 1go Kwietnia, kąpieli mineralnych, mułowych, parowych i natryskowych, następnie kąpieli żelazistych i szczawiowych w drugich zakładach kąpielowych 1go Maja w którymto dniu rozpoczynają się także muzyka zdrojowa i zebrania w salonie leczniczym zakładu.

Na miejscu jest kościół katolicki, protestancki, angielski, rosyjska cerkiew, i izraelicka bóżnica.

Rozkoszne, zdrowe położenie, wspaniała okolica z prześlicznemi wycieczkami w lasy.

Stacya kolejowa, pocztowa i telegrafowa.

Zdroje mineralne i produkta źródlane karlsbadzkie rozsyłane są na wszystkie części świata.

(609-2 2) **Rada miasta.**

W c. k. austryackich państwach przez wysokie ministeryum spraw wewnętrznych koncesyonowana t. z.



Adler-Linie.
Niemieckie Transatlantyckie Towarzystwo przewozu parowcami w Hamburgu.

z **Hamburga** do **Nowego Jorku**

ekspedyowane będą **wprost, bez lądowania w portach między temi miejscami się znajdujących,** żelazne niemieckie 3600 tonów wielkie i o sile 3000 koni mocne parowce szrubowe:

Lessing	**16 kwietnia**	**Schiller**	**14 maja**	**Lessing**	**11 czerwca**
Goethe	**30** „	**Herder**	**28** „	**Goethe**	**25** „

Ceny przewozu: I. kajuta tal. pr. **165,** II. kajuta tal. pr. **100,**

Międzypokład talarów 45 pr. mon.

Objaśnienia względem **wysyłki** i **przewozu** udziela **Dyrekcya w Hamburgu,** bei St. Anna 4 i we **Lwowie Wilh. Riedel** ulica Kopernika Nr. 14 naprzeciw c. k. urzędu telegraficznego. (614-2-)

Jeneralni ajenci w Nowym Jorku: Knauth, Nachod & Kühne, 113 Broadway.

Listy uprasza się adresować: „Adler-Linie, Hamburg", telegramy: „Transatlantic, Hamburg".

Bóle zębów,

pochodzące czy to z reumatyzmów, czy też z próchnienia zębów, uśmierzone będą pewnie i szybko za użyciem **Dra J. G. Poppa**

Wody anaterynowej do ust.

Tenże środek ulecza ochwierutanie zębów, krwawienie dziąseł, tworzenie się osadu na zębach, gnilec (skorbut) zębów i niemiłą woń z ust. Cena flaszki 1 złr. 40 cent.

Dra J. G. Poppa

Roślinny proszek do zębów.

Czyści zęby w ten sposób, iż przez jego użycie nietylko usuniętym będzie tak niemiły osad na zębach, ale także przybywa coraz więcéj połysk zębów, delikatność i białość tychże.

Dra J. G. Poppa

Pasta anaterynowa do zębów.

Delikatne mydło do zębów do pielęgnowania zębów i celem zapobiegania zepsuciu tychże. Każdemu można ją polecić.

Na składzie: (5-2-4)

w **Krakowie:** ma p. *W. Redyk* apt. „pod Barankiem", p. *Siedlecki* apt., p. *Górecki,* p. *J. Jahn,* p. *Wilhelm Fenz* w Rynku głównym, p. *L. Feintuch.* p. *Ernest Stockmar* apt., p. Dr. apt. *Sawiczewski,* p. *J. Trauczyński* apt. „pod Koroną" w Rynku głównym, p. *M. Dworski,* róg ul. Brackiéj, dom Księcia Jabłonowskiego, i *F. J. Demmer,* skład broni w Rynku głównym.

we **Lwowie:** ma Dr. chemii p. *Tytus Zarzycki,* p. *Mikolasch* apt., p. *A. Berliner* apt., p. *Ehrenberger* apt., p. *Bonif. Stiller,* p. *Z. Rucker* i p. *J. Piepes,* aptekarz.

W Bełzie p. Hrymak, — w Biały p. Józef Knaus i p. E. Keler apt., — w Bielsku p. Stanko apt., — w Bóbrce p. J. Zarnitz apt., — w Bochni p. Fr. Reiss apt., — w Brodach p. Grünspan apt., M. S. Franzos kup., — w Brzeżanach p. Zminkowski apt., — w Buczaczu p. C. Lewicki, — w Chrzanowie p. B. Sporysz apt., — w Dolinie p. Traunfallner apt., — w Dobromilu p. A. Grotowski apt., — w Drohobyczu p. Dobrzański, — w Dydowie p. M. Koniecki, — w Frysztaku p. Nowakiewicz, — w Grzybowie p. Muszyński, — w Jaworowie p. L. Lachowicz apt., — w Jarosławiu p. Bogusz apt., — w Jazłowcu p. Twardowski, — w Krynicy p. M. Nitribitt apt., — w Lutowiskach p. M. Konicki, — w Monasterzyskach p. Zarski, — w Nowym Targu p. Laur, — w Nowym Sączu p. Kosterkiewiczowa wdowa, S. Lichtmann, w Ostrawie p. C. Weber apt., — w Przeworsku p. Switalski apt., — w Przemyślu p. Gaideczka i Syn, p. Machalski i p. Kozłowski, — w Radowcach p. K. Teichmann, — w Rozwadowie p. Gabriel, — w Rzeszowie p. J. Scheiter i Syn i p. Kalinowski, — w Samborze p. Kriegseisen apt., p. Riedl apt., — w Sanoku p. Jaklicz, p. Rob. Barth i p. Zarewicz, — w Stryju p. Krzyżanowski i J. D. Nussenblatt i Spółka, — w Tarnowie p. W. T. A. Wielogórski, p. J. Reid aptekarz, — w Tarnopolu p. Morawetz, p. W. Stachiewicz i p. L. Karmin, — w Turce p. A. Czerniański, — w Wadowicach p. Foltin i p. Uhna, — w Zaleszczykach p. Kodrębski, — w Złoczowie p. O. Fadenhecht i p. Retesch, — w Żółkwi p. Nahlik, — w Nowym Sączu p. I. Garan.

Naturalna gorzka woda Friedrichshallska.

„Między wodami mineralnemi używanemi często do terapeutycznych celów zajmuje woda Friedrichshallska **bez zaprzeczenia pierwsze miejsce.**" (Wiener medicinische Presse 1871 Nr. 37).

„Nieznam **nic lepszego, coby działało jako lekko zwalniający i trawienie wzmagający środek, nad wodę Fridrichshallską.** Wogóle powiedziawszy, chory po użyciu téj wody mniéj czuje zatwardzenia niż dawniéj i dlatego może być ciągle używaną bez szkodzenia organizmowi. Mam pacyentów, którzy codziennie pijanie téj wody przez długie lata z zadziwiającym skutkiem potwarzają." (Profesor Thompson, London Lancet 13 Stycznia 1872).

Friedrichshallska woda gorzka naprawia apetyt, reguluje trawienie i pożywienie, odpędza hipochondryczny nastrój umysłu, dodaje chęci do życia i pracy. Ulecza nieżyty przyrządów do trawienia i piersiowych, usuwa zapchania i dolegliwości hemoroidalne i nieczystości cery, niemniéj reumatyzm i gościec i używaną bywa szczególniéj **w chorobach części dolnych obojga płci** z nadzwyczajnym skutkiem. Leczenia mogą się odbywać bez przerwania zatrudnień swego powołania.

Świeże napełnienie we wszelkich znanych miejscach. Opis użycia rozdaje się darmo.

Dyrekcya zdrojowa C. OPPEL & Co., we Friedrichshall pod Hildburghausen.

H 31512. (625)

Do majątku w Królestwie Polskiem, 3 mile od Krakowa, potrzebni są od Ś. Jana **dwaj pisarze prowentowi** z dobremi świadectwami. — Bliższa wiadomość u Stanisława kamerdynera pod Nr. 23 w Rynku.

W tym samym domu **jest do sprzedania** wózek mało używany; poinformuje Stanisław kamerdyner. (670-3-3)

ASTHMA

Duszność, chrypka, katary zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego „pod Koroną" w Rynku głównym, — we Lwowie w aptece p. Mikolascha, — w Brodach w aptece pana Kullaka, — w Warszawie w Składach materyałów aptecznych pp. Gallego i Spiessa. (47-19-)

Po długoletnich próbach i doświadczeniach śledząc bacznie smaku publiczności lubiącej pewne w Kongresówce i w Rossyi rozpowszechnione gatunki

HERBATY,

doszedłem do wynalezienia właśnie tych szczególnych a doskonałych gatunków herbaty, które każdego niewątpliwie zadowolnią tém bardziej, jeżeli przyrządzenie jej z tą świadomością i starannością nastąpi, których herbata w ogólności i koniecznie wymaga.

Polecam więc świeżo odebrany transport

Herbaty Czarnej
prawdziwej chińskiej
(Pouchong Congu Souchong:)

I. gatunek	średni po	2 Zł. w. a.	albo na wagę za funt wiedeński, albo w oplombowanych ¼ funtowych oryginalnych paczkach.
II. „	lepszy po	3 „	
III. „	najwykwintniejszy po	4 „	

II. gatunek jest także w oryginalnych rossyjs. funtowych paczkach po 2½ Zł. w. a.

III. gatunek jest w oryginalnych małych skrzyneczkach około 18 funtów zawierających.

Lubownikom herbaty lżejszej poleca się kwiatową (Flowery Pecco) niemniej doskonałą:

I. gatunek	4 Zł. w. a.	za funt wiedeńskiej wagi, lub w paczkach ¼ funtowych.
II. „	6 „	

NB. Biorącym na raz 10 funtów którejkolwiek herbaty dodaje się 1 funt jako rabat bezpłatnie.

Waga wiedeńska jest największą w Europie, tak, iż w stosunku do wagi polskiej

funt herbaty	I. gatunku	. 6 Zł. pol.	=	90 kop.	
„ „	II. „	. 9 „	=	1.35 „	
„ „	III. „	. 12 „	=	1.80 „	kosztuje.

Prócz herbaty i wszelkich innych towarów, polecam swój skład

Gipsu mełtego do murowania
i prawdziwego
Portland Cementu

z najsławniejszych fabryk uwieńczonych medalami na wystawie. Gwarantując za doskonałość gatunku, zwracam uwagę, że ceny cementu tego **roku znacznie zniżone zostały.**

NB. Wszystkie zamówienia z prowincyi natychmiast za pobraniem uskuteczniają się.

Handel pod firmą:

Stanisław Feintuch,

(700-1) Rynek, Nr. 45 „Szara kamienica."

Elixir et Vin de J. BAIN
A LA COCA du PÉROU

energiczny środek Toniczny, wzmacniający i pobudzający.

Preparacye te stanowią najdzielniejszy i najpewniejszy środek powracający wyczerpane siły, w ciężkich chorobach SZPIKU, KOŚCI PACIERZOWEJ i MÓZGU. Używają się z niezawodnym skutkiem przeciw CUKRZYCY, HYPOKONDRYI, MELANCHOLII pochodzących z ROZSTROJENIA ORGANÓW PŁCIOWYCH, a zwłaszcza w CHOROBACH NERWOWYCH NAJNIEBEZPIECZNIEJSZYCH.

Pastylki ułatwiające trawienie Pa. *J. Bain* z *Coca Peruwiańskiego.* Przeciw niebezpiecznym cierpieniom kanałów trawienia.

Nota. Lekarstwa te, których P. BAIN jest wynalazcą, przygotowane są z Coca pochodzącego z plantacyi Pa. *Ballivian* ministra pełnomocnego Boliwii w Paryżu. (52-23-)

Główny skład w aptece Pa. E. Fournier et Cie rue d'Anjou St. Honoré. 56 w Paryżu.

W Krakowie w aptece P. Trauczyńskiego. We Lwowie w aptece Pa. P. Mikolascha.

Największy
Zakład mód damskich
Mariahilferstrasse Nr. 90, w Wiedniu, **Mariahilferstrasse Nr. 90,**
„zur schönen Wienerin"
Adolfa Freilacha,

poleca Szanownym Paniom na obecną porę:

Najmodniejsze *żakiety aksamitne* bardzo piękne	od złr.	10	do złr.	20
Bardzo gustowne z *prawdziwego uprzyw. aksamitu*	„ „	15	„ „	30
Nader eleganckie z *jedwabiu-aksamitu*	„ „	35	„ „	100
Damskie płaszcze na deszcz z cienkiego sukna	„ „	10	„ „	30
Całkiem zwykłe na deszcz i pogodę	„ „	5	„ „	10
Żakiety sukienne piękne ustrojone	„ „	4	„ „	15
Szlafroki damskie zastosowane do każdéj wielkości, z materyj jednego koloru lub w paski	„ „	12	„ „	18
Z nader cienkich materyj najmodniejsze	„ „	16	„ „	50
Szale długie tkane odznaczone na wystawie powszechnéj	„ „	12	„ „	150
Zarzutki rypsowe bardzo gustowne w paski	„ „	12	„ „	30
„ *kaszmirowe*	„ „	5	„ „	20
Najmodniejsze chustki w paski	„ „	3	„ „	10
Najnowsze *materye na suknie* za łokieć	„ cnt.	25	„ „	5

Zamówienia wszelkiego rodzaju jak od dawien dawna wykonane zostaną najpunktualniéj albo za nadesłaniem gotówki, albo za zaliczką.

Wzory materyj na suknie przesłane zostaną na żądanie opłatnie i bezwzględnie policzone tylko ceny fabryczne. (622-2-6)

Franciszek Michał Wyspiański
Rzeźbiarz

przeniósł swą pracownię z ulicy Krupniczéj do domu narożnego przy ulicy Kanoniczéj Nr. **133.** (737-1-3)

Mam zaszczyt oświadczyć Szanow. Właścicielom domów, iż śp. Ojciec mój jeszcze za życia odstąpił interes swój P. **Antoniemu Bąkowskiemu,** polecam go zatem łaskawym względom. — Kraków 10 Kwietnia 1874 r.

(705) *Helena Twardowska.*

Rządca dóbr

który sam przez lat 18cie zawiadował rozległem rolnem gospodarstwem, co sam prowadził chów owiec, bydła i koni, — **poszukuje odpowiedniego miejsca.**

Zgłosić się do niego można w **Chorkówce** — poczta Krosno u Jana Cichockiego. (680-2-3)

Galopujące suchoty i konsumpcya

nie są do wyleczenia — ale przejście z suchot chronicznych w galopujące w pierwszym okresie jeszcze jest do wyleczenia środkami ziołowo-domowemi — jednak nigdy przez korespondencyę, bo symptomy szybko zmieniające się, natychmiastowéj zmiany środków wymagają i tylko początki suchot można leczyć przez korespondencyę za szczegółowem opisaniem symptomów słabości. — Bliższe szczegóły poda bezpłatnie badacz przyrody **A. Cieleski w Jarosławiu.** (506-8-8)

Dr Med. Karol Goebel
dentysta

Lekarz specyalny chorób ustnych, ordynuje od 10éj do 3éj **ulica Franciszkańska 151.** (454-16-)

PIGUŁKI Z ROŚLINY MATIKO
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Wszelkie kapsułki, które w powłoce klejowatéj zawierają balsam kopaiwy w stanie płynnym, sprawiają odbijanie, mdłości i boleści żołądka. Jedynie **Kapsułki z rośliny Matico p. Grimault** nie sprawiają żadnéj z powyższych niedogodności, ponieważ zawierają kopaiwę w stanie stałym, a nie płynnym w połączeniu z esencyą Matico. Powłoczka klejowata rozpuszcza się łatwo w trzewach, a nie w żołądku, i dlatego to kapsułki te działają **dziesięć razy** silniéj, niż wszelkie inne przeciw **rzeżączkom nawet chronicznym i zadawnionym.** (77-10-23)

Dostać można w Krakowie w aptece p. Józefa Trauczyńskiego i w aptece p. Redyka, — we Lwowie w aptekach pp. Mikolascha, Berlinera i Ruckera, — w Brodach u pp. Franzosa i Kullaka — w Rzeszowie u p. Schaitera, — w Warszawie w Składach aptekarskich pp. Mrozowskiego, braci Galle i Spiessa.

Zateckie wysadki chmielowe
(szczepki chmielowe)
można sprowadzić od
Franciszka Schöffla w Zatecu (Saaz) w Czechach.

O robotników chmielarzy wyćwiczonych według mego długoletniego doświadczenia mogę się wystarać. Zakładanie większych chmielarń, roboty przedwstępne, położenie itd. itd. przyjmuję na siebie osobiście po poprzednim piśmiennym kontrakcie. (641-5-30)

Dr. B. Karmin,

lekarz kąpielowy w **Cieplicach** (w Czechach) elekroterapeuta, mieszka tamże: Königsstrasse **„zur Königin v. Portugal."** (618-1-3)

Poszukiwane uzyskanie ajencyi drzewa.

Pewien młody kupiec obznajomiony dokładnie z handlem drzewa i posiadający bardzo dobre polecenia, poszukuje dla Magdeburga zastępstwa większych domów i uprasza dotyczące oferty adresować **poste restante P. L. Sudenburg-Magdeburg.**

(H. 5974) (619)

KARLSBAD

Dr. Jan v. Sztankowanszky, członek lekarskiego wydziału w Wiedniu, wysłużony sekundaryusz c. k. domu chorych i lekarz policyjny rewirowy wiedeńskiéj wystawy powszechnéj, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność i Szanownych PP. Kolegów, że rozpoczyna swe ordynacye 15go Kwietnia w Karlsbadzie w domu „zum Feigenbaum" Kreuzgasse Nr. 95. (617-1-3)

☞ Do dzisiejszego Nru dołącza się dla Prenumeratorów zamiejscowych Prospekt na dwa dzieła: „Czy Jezuici zgubili Polskę?" i „Historya zniesienia zakonu Jezuitów i jego zachowanie na Białéj Rusi."

Czcionkami Drukarni *Leona Paszkowskiego.* Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*